

RAZ DWA TRZY!



ATAK NIEMCÓW NA HEGEMONJĘ PIŁKARZY ANGLJI NIE UDAŁ SIĘ

Fragment z meczu Anglja—Niemcy w Londynie. Środkowy napastnik angielski Camshell wależy o piłkę z obrońcami niemieckimi Münzenbergiem (na lewo) i Haringerem.

ILUSTRACJA W KURIERE SPORTOWY

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego mówi o swych zamierzeniach

Specjalny wywiad „Raz Dwa Trzy” z gen. Olszyną Wilczyńskim

Warszawa, w grudniu.

Przed miesiącem nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i P. W. Po siedmiu latach niezwykle produktywnej pracy ustąpił płk. Kiliński, a miejsce jego zajął gen. J. Olszyna-Wilczyński.

Obecnego dyrektora P. U. W. F. uważano za człowieka nowego dla świata sportowego, nie więc dziwnego, że w kołach sportowych zastanawiano się nad jego poglądami na poszczególne zagadnienia i zadawano sobie pytania, czy w kierunku i nastawieniu pracy Państwowego Urzędu WF nie *zajdą jakieś doniosłe zmiany*.

Ze względu bowiem na niedawno wprowadzoną reformę sportu i ściślejsze uzależnienie t. zw. sportu społecznego od czynnika państwowego — kwestja kierunku w Państwowym Urzędzie WF jest rzeczą, która zadecydować może nie tylko o dziedzinie przysposobienia wojskowego, czy wychowania fizycznego, jako szerszej propagandy kultury cielesnej, ale także i o *organizacji pracy na polu rozwoju sportu zawodniczego*.

W związku z powyższym Wasz warszawski korespondent zwrócił się do gen. Olszyny-Wilczyńskiego z prośbą o podzielenie się z naszymi Czytelnikami swoimi poglądami na najpilniejsze i najbardziej istotne zagadnienia, jakimi obecnie zajmuje się Państwowy Urząd W. F. i P. W. W wywiadzie tym na postawione przez nas pytania, dotyczące zasadniczych zagadnień, gen. Olszyna-Wilczyński udzielił nam uprzejmie niezwykle wyczerpujących odpowiedzi, dając w sumie charakterystykę programu odnośnie całokształtu rozwoju polskiej kultury fizycznej.

Pierwsze nasze pytanie sformułowaliśmy w sposób następujący:

— Po jakiej linii pójdzie przede wszystkim działalność Państwowego Urzędu WF i PW, czy przewidziane są zmiany w organizacji pracy Urzędu, na co postawiony zostanie główny nacisk — przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne lub sport zawodniczy i reprezentacyjny?

— Wytoczne działania P. U. W. F. i P. W. określone zostały przez Marszałka Józefa Piłsudskiego — brzmiała odpowiedź gen. Olszyny-Wilczyńskiego — i są one z prasy oddawna znane wszystkim. Realizowanie, wcielanie w czyn tych wytycznych jest zadaniem P. U. W. F. i P. W. Marszałek Piłsudski dał jednak również wskazówki pod tym względem i społeczeństwu, a więc całemu Narodowi. Marszałek rzucił ideę, *ideę tę ma realizować P. U. W. F. i P. W.*, jako kierowniczy organ państwowy, a wcielanie w czyn czynnik społeczny, odruch społeczeństwa. Czynniki społeczny obiera sobie do tego drogi i metody, które wpływają na strukturę organizacyjną sportu. Jeśli dotychczasowe ramy organizacyjne okazały się nieodpowiednie — ulegną zmianie i o to będzie dbał P. U. W. F. i P. W. ze swego stanowiska. Narazie ani pod względem organizacyjnym, ani też, jeśli idzie o tok pracy, *zmian gwałtownych, rewolucyjnych nie będzie*. Główny nacisk? Na to, na co główny nacisk położyły sobie same organizacje P. W., Stowarzyszenia W. F. i zrzeszenia sportowe w swoich statutach. P. U. W. F. i P. W. kładzie główny nacisk na *pogłębianie pracy* w tych komórkach i przestrzeganie ścisłego wykonywania postanowień statutowych.

— Czy nastąpi rozdział pracy w kierunku sportu reprezentacyjno-zawodniczego i w kierunku propagandy sportu wśród najszerszych mas, czy też oba te zagadnienia traktowane będą wspólnie? — pytamy dalej.

— Nie można tych zagadnień traktować wspólnie, nie jest to przecież jedno i to samo. Należy je natomiast traktować o tyle łącznie, że pierwszy wypływa, emanuje z drugiego. Sportu reprezentacyjnego nie można sztucznie hodować, ani do różnie organizować — powinien on być *konsekwencją zorganizowanej, metodycznej pracy wśród szerokich warstw społeczeństwa* — powinien dla mas i wśród nich rozwijać się i żyć. Wylaniającym się dopiero z mas talentem należy umożliwić w gronie wybranych, równorzędnych rówieśników odpowiedni trening indywidualny i współzawodnictwo po uprzednio uzyskanej kondycji fizycznej i technicznej, opanowanej w ciągu specjalnej zaprawy.

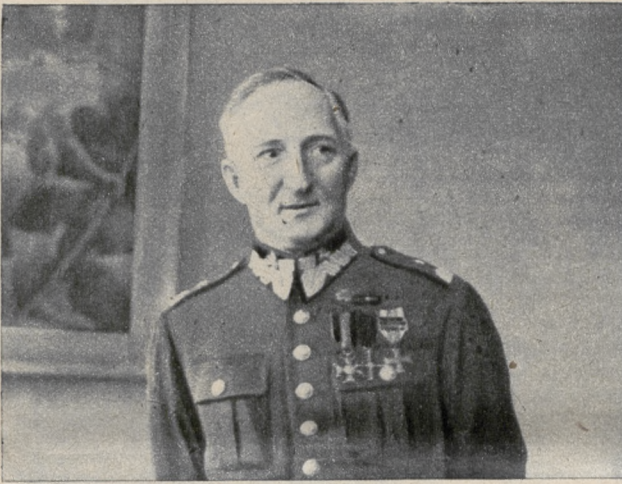
— Jak będzie realizowany wprowadzony przed rokiem program współpracy Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ze Związkiem Polskich Związków Sportowych, czy przewidziane są jeszcze jakieś zmiany i uzupełnienia w tej reformie sportu polskiego?

— Warunki współpracy określone zostały umową ze Związkiem Polskich Związków Sportowych. Ostatnio uchwalony nowy statut Zw. Pol. Zw. Sport. stwierdza, że *sport społeczny warunki te zaakceptował*. Podkreślam jednak, że współpraca Związków sportowych i P. U. W. F. i P. W. *musi być wzajemna*. Jakkolwiek stan i niedomagania

zrzeszeń sportowych są mi znane, nie mogę ubiegać naczelnego organu społecznego, którym jest Z. Z. *Należy raczej z jego strony oczekiwać inicjatywy i wniosków*. O jakichkolwiek zmianach i uzupełnieniach dzisiaj jeszcze za wcześnie mówić, reorganizacja bowiem sportu społecznego, rozpoczęta w najwyższej centrali sportowej, *nie dotarła jeszcze do właściwych warsztatów pracy w dół*, którymi są kluby i stowarzyszenia sportowe. A na tych szczeblach wiele jeszcze potrzeba „otrząsin” i dużo jest do zrobienia.

— Jaki będzie stosunek Państwowego Urzędu W. F. i P. W. do t. zw. sportu społecznego, reprezentowanego przez związki i kluby sportowe. Czy i w jakiej wysokości projektowana jest pomoc, opieka i kontrola nad sportem społecznym?

— Pośredni kontakt ze związkami we wszystkich ich sprawach utrzymywać będą przez Z. Z. i P. K. Ol., bezpośredni zaś przez delegatów, których charakter i obowiązki są znane. *Kluby muszą się podporządkować związkom*. Na pomoc i opiekę Państwowego Urzędu W. F. i P. W. — oczywiście, o ile pozwolą na to fundusze — mogą one liczyć tylko wtedy, *gdy lojalnie ustosunkują się do związków i podejmą pracę właściwymi metodami*. Pomoc wogóle w każdej możliwej formie,



Dyrektor P. U. W. F. i P. W. gen. J. Olszyna-Wilczyński.

a jej wysokość w pieniądzu w szczególności, ustalona zostanie na podstawie programów pracy związków i ich preliminarzy budżetowych. *Pomoc tę rozumiem, jako pomoc tylko, a nie jako utrzymywanie klubów*, do czego niektóre kluby roszczą nieuzasadnioną pretensję. Jeśli idzie o kontrolę, to zrzeszenia, *które rzetelnie pracują, zawsze będą lojalnie przygotowane na nią*, choćby nawet dotyczyła szczegółów.

— Czy Pan General jest zwolennikiem wydatnego wspomagania sportu społecznego i reprezentacyjnego i czy widzi postępy i rozwój sportu polskiego w popieraniu działalności związków państwowych, czy też w oparciu całej akcji o większe kluby sportowe, odpowiednio rozbudowane?

— Postęp i rozwój sportu reprezentacyjnego byłby szybszy i pewniejszy, gdyby można go było oprzeć o *zdrowe i silne kluby*, ponieważ jednak narazie sport nasz rozporządza bardzo małą ilością podobnych klubów, należy w pierw przygotować *podstawy dla wzmocnienia się takich organizacji*. Do tego właśnie są powołane związki. Im zatem w pierwszym rzędzie należy się pomoc, by mogły zorganizować pracę w terenie i ujednolicić jej metody. *Zaznaczyć jednak muszę, że nie jestem zwolennikiem nadmiernej ilości sekcji w klubach, jak również nie przemawia mi do przekonania pozorny rozwój ilości klubów, niewspółmiernej do ilości mieszkańców i zainteresowania się sportem w poszczególnych ośrodkach, a już zdeklarowanym wrogiem jestem „stajni wyciągowych”, utrzymywanych przez związki*.

— Jakie są zamierzenia Urzędu w sprawie sportu w szkole, czy P. U. W. F. i P. W. będzie zwolennikiem zniesienia znanego zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, czy też dążyć będzie do usportowienia szkoły przez popieranie klubów czysto szkolnych i urządzanie zawodów szkolnych. W związku z tem — jakie są zamierzenia odnośnie propagandy sportu w wyższych uczelniach.

— Państwowy Urząd W. F. i P. W. *współpracuje w tej sprawie z Ministerstwem Oświaty*. Narazie zniesienie zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów pozaszkolnych jest z bardzo wielu względów *nieaktualne i niemożliwe*. O ile jednak zakaz jest słuszny, o tyle znow *nie widzę powodów do zwlekania w zorganizowaniu sportu szkolnego*. Oczywiście sportu szkolnego nie można trak-

tować na jednej płaszczyźnie ze sportem ludzi dorosłych, ze sportem t. zw. społecznym lub olimpijskim. *Sport w szkole musi przyjąć nowe formy*, dostosowane do potrzeb szkoły i potrzeb samej młodzieży. Wszyscy wiemy, że młodzieży szkolnej należy dać możliwość „sportowania się”, a nawet współzawodnictwa sportowego — lecz współzawodnictwo to odbywać się powinno *wyłącznie w gronie samej młodzieży*, przy ścisłej współpracy pedagoga i pod stałą opieką lekarską. Właśnie takie ujęcie zagwarantują sportowi szkolnemu organizowane obecnie kluby międzyszkolne (np. Kraków) oraz koła sportowe, tworzone w poszczególnych szkołach. O ile nie widzę narazie możliwości kontaktu czysto sportowego — zawodniczego pomiędzy sportem szkolnym a sportem społecznym, o tyle wydaje mi się *możliwą opieką związków sportowych nad sportem szkolnym*. Opieka ta wyrażałaby się w użyczeniu klubom międzyszkolnym i szkolnym kółkom sportowym boisk, a nawet sprzętu. Państwowe związki sportowe mogłyby poza tem udzielać pomocy w użytkowaniu sprzętu kolejowych i t. p. przy ewent. wyjazdach międzyszkolnych klubów sportowych na zawody lub wycieczki. Sprawa sportu szkolnego jest obecnie *przedmiotem obrad Rady Naukowej*. Jeśli zaś idzie o sport na wyższych uczelniach, t. zw. sport akademicki, to ten z natury rzeczy *stanowi zupełnie odrębne zagadnienie*, które jest przedmiotem poważnej troski Ministerstwa Oświaty i P. U. W. F. i P. W.

— Czy Państwowy Urząd W. F. i P. W. projektuje obecnie jakieś nowe posunięcia w dziedzinie propagandy sportu wśród szerokiej masy i w jakim kierunku pójdą te zamierzenia (kursy propagandowe, obozy treningowe i instruktorskie, kontrola lekarska, sport na wsi i w fabrykach)?

— Najlepszą propagandą sportu jest jego *duch, organizacja i metoda pracy*, a nadto umiejętne organizowanie i przeprowadzanie zaprawy do Państwowej Odznaki Sportowej, przed odbyciem się prób o jej uzyskanie. Kursy i wszelkie obozy wtedy spełnią swe zadanie, gdy zapotrzebowanie na nie przyjdzie zdolu, nie docenia się ich bowiem, gdy narzuca się je zgóry. Chęć w miarę możliwości finansowych P. U. W. F. i P. W. *do pomagania inicjatywie społecznej, o ile zamierzenia uznają za celowe*. Na realizowanie jednak zamierzeń wyłącznie lub przeważnie kosztem P. U. W. F. i P. W. *nie zgodzę się*. W sprawie kontroli lekarskiej wydam zarządzenia po rozpatrzeniu się, jak ona jest wykonywana przez związki i kluby.

— Czy budżet Państwowego Urzędu W. F. i P. W. na rok przyszły nie ulegnie jakimś zmianom, jaka będzie jego ogólna wysokość?

— Preliminarz budżetowy *nie odbiega wiele od preliminarza zeszłorocznego*, budżet jednak na rok przyszły zależy od różnych innych czynników, będących poza moim resortem.

— Jakie jest zapatrywanie Pana Generala na przygotowania przedolimpijskie i udział Polski na Igrzyskach w Berlinie? Czy jest Pan General zadowolony z dotychczasowej akcji w tym kierunku, jakie były ewent. braki i niedomagania, jakie są specjalne plany na ostatni okres przygotowań?

— Praca związków powinna być systematyczna i rozłożona na cały okres, dzielący od siebie Olimpiady w ten sposób, by na rok przed Igrzyskami można było się zorientować w materiale, którym należy się specjalnie zająć. Na Olimpiadę do Berlina *powinniśmy iść już nie po naukę, lecz na równorzędną z innymi narodami walkę*, której wyniki nie mogą przynieść nam wstydu. W naszej akcji przedolimpijskiej *doceniam zapal, pracę i optymistyczny nastrój* i nie chcę tych walorów osłabiać, żyć im tylko, biorąc pod uwagę dzisiejszy poziom sportu naszego wogóle, by te wybrane, zresztą nieliczne jednostki, odpowiedzialne pokładającym w nich nadziejom. W sprawach Olimpiady oczekuję wniosków ze strony P. K. Olimpijskiego, do których *ustosunkuję się jak najzyczliwiej*, o ile nabiorę przekonania, że udzielona pomoc przyczyni się do godnego reprezentowania barw Polski.

— Czy dla doprowadzenia sportowców polskich do doskonałości P. U. W. F. i P. W. ograniczy się do pracy trenerów krajowych, czy nadal sprowadzać będzie dla związków trenerów zagranicznych?

— Zamiarem P. U. W. F. i P. W. było *ruszenie pracy wszczep przez wyszkolenie koniecznej ilości instruktorów i przodowników dla klubów i stowarzyszeń sportowych*, którzyby, przyswoiwszy sobie pewien zasób wiedzy teoretycznej i praktycznej, mogli przeprowadzić trening w poszczególnych działach sportu. Niestety, do r. ub. włącznie kluby *bagatelizowały sobie te kursy*, a dowodem tego fakt, że z wyszkolonej na wielu kursach masy przodowników w piłkarstwie *naprzykład pracuje ich tylko 19*, w innych działach sportu *jeszcze*

mniej. Dopiero rok bieżący zaznacza się jako zwrótny w tej akcji. Niektóre związki zwracają się do P. U. W. F. i P. W. o uzgodnienie programów kursów i delegują na nie dla przeprowadzenia wykładów o treści techniczno-sportowej i zajęć praktycznych swoich trenerów. Kluby pojęły nareszcie, że jeżeli chcą polepszyć swe wyniki, *muszą podjąć się systematycznej pracy*. Kształcenie dalszych sił instruktorskich powinno być troską związków i klubów. P. U. W. F. i P. W. jednak chcąc ułatwić związkom i klubom pracę, opracowuje projekt ustawy, rozporządzenia i instrukcji, dotyczącej wszelkich stopni instruktorów W. F. i sportowych, a w toku i przy współdziałaniu dyrektora C. I. W. F. są starania o zorganizowanie w ramach studjum W. F. specjalizacji instruktorów dla poszczególnych grup sportowych. Niezależnie od tego przewiduje P. U. W. F. i P. W.

pomoc na wysyłanie trenerów krajowych zagranicę, celem uzupełnienia wiadomości i pomoc na wysyłanie najlepszych zawodników polskich zagranicę dla doskonalenia stylu. Tą drogą pragnie P. U. W. F. i P. W. dojść do wychowania własnych trenerów, *ograniczając import do minimum*. W końcu muszą podkreślić, że P. U. W. F. i P. W. *nie sprowadza trenerów zagranicznych*. Zresztą sprowadzanie trenerów nie należy do P. U. W. F. i P. W., jedynie na umotywaną prośbę niektórych związków umożliwia się w wyjątkowych istotnie warunkach sprowadzanie, opłacając ich w miarę możliwości budżetowych.

— Jakże specjalnie sporty ze względu na ich wartość społeczno-wychowawczą będą popierane przez Państwowy Urząd W. F. i P. W.? — pytamy na zakończenie.

— Państwowy Urząd Wych. Fiz. i P. W. popierać będzie przede wszystkim *pływanie, lekką atletykę, narciarstwo, żeglarstwo i inne sporty wodne, pięściarstwo oraz gry zespołowe*.

Wywiad nasz skończyliśmy. Przynosi on cały szereg bardzo ważnych oświeleń odnośnie znaczenia poszczególnych elementów kultury fizycznej dla państwa, dla wychowania zdrowego i silnego obywatela, porusza sprawę propagandy sportu wśród mas, zagadnienie usportowienia szkoły i rozwoju sportu zawodniczego, sprawy wyszkoleniowe i wiele innych. Nastawienie Państwowego Urzędu W. F. i P. W. na te zagadnienia, wypowiedziane przez usta jego dyrektora, wskazuje nam doniosłość akcji w całej okazałości.

A. Szenajch.

KOMITET EUROPEJSKI I. A. A. F. OBRADUJE W WARSZAWIE

Warszawa, 8 grudnia.

W Warszawie w jednej z sali Hotelu Europejskiego odbyły się w sobotę i niedzielę dwudniowe obrady komitetu europejskiego Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Na posiedzenie to przybył prezes komitetu dr. Stankovits, sekretarz prof. Missangyi (Węgry), prezes niemieckiego Zw. lekkoatletycznego von Halt, viceprezes włoskiego Związku lekkoatletycznego dr. Pucci i viceprezes Pol. Zw. Lekkoatletycznego kpt. Misiński. Brak było dwóch członków komitetu a mianowicie pp. Genet (Francja) i Ekelunda (Szwecja).

Gościom zagranicznym zgotował zarząd PZLA bardzo serdeczne przyjęcie. Podejmowani oni byli w niedzielę przez prezesa PZLA inż. Znajdowskiego śniadaniem, a w piątek przyjęci byli obiadem przez członka honorowego PZLA i delegata Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego min. Matuszewskiego.

W piątek wieczorem w sali YMCA korzystając z obecności w składzie Komitetu dr. J. Halta — przewodniczącego Komitetu organizacyjnego zimowych Igrzysk Olimpijskich, urządzono odczyt dr. von Halt

o przygotowaniach w Garmisch-Partenkirchen.

Odczyt ten zilustrowany świetnie zmontowanym filmem o sportach zimowych w Niemczech, wypadł doskonale.

Nadto ciekawy referat o historii i organizacji wychowania fizycznego na Węgrzech wygłosił prof. Missangyi. Wspominał on m. in., że *Węgry i Polska wyprzedziły wszystkie narody, jeśli chodzi o wprowadzenie wychowania fizycznego do szkół*, gdyż już przy końcu 18-go wieku wydane zostały w tej sprawie rozporządzenia. Na odczytach tych obecni byli m. in. gen. dr. Roupert, min. Bobkowski, mjr. Wojciechowski, min. Matuszewska, przedstawiciele niemieckiej ambasady i in.

W sobotę członkowie Komitetu zwiedzili urządzenia Centralnego Instytutu WF na Bielanych.

Obrady rozpoczęte zostały przemówieniem inż. Znajdowskiego, który powitał w serdecznych słowach gości, poczem przewodniczący dr. Stankovits wyraził zadowolenie, że obrady odbywają się w Polsce i przystąpił do odczytania porządku dziennego.

Odczytano najpierw protokół z poprzedniego zebrania Komitetu w r. ub. w Turynie oraz omówiono bilans pierwszych mistrzostw Europy i dezyderaty tegorocznego kongresu Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej w Berlinie.

Odnośnie języka urzędowego Komitetu postanowiono zatrzymać jedynie *języki francuski i niemiecki*, ponieważ językiem angielskim nie posługuje się żaden z członków Komitetu, a nadto Zw. angielski nie wykazał żadnego zainteresowania pracami Komitetu i nie brał nawet udziału w mistrzostwach Europy w Turynie.

Popołudniu załatwiono dalsze punkty porządku dziennego.

Odnośnie do organizacji mistrzostw Europy

postanowiono organizować je co cztery lata,

a zatem najbliższe mistrzostwa odbędą się w roku 1938. Co do miejsca zawodów, to postanowiono rozpisac do związków ankietę, zapytując, które związki pragną kandydować do organizacji zawodów.

Zaznaczono jednak, że uzależnione jest to od kwestyj finansowych. Uchwalono bowiem, biorąc pod uwagę projekt włoski wprowadzony już przy mistrzostwach europejskich w Turynie, że *organizatorzy zawodów muszą zobowiązać się do pokrycia kosztów stu zawodników*. Podział tych zawodników na poszczególne państwa ustalony będzie według specjalnego klucza na rok przed zawodami, przyczem państwa silniejsze będą mogły przysłać więcej zawodników na koszt organizatorów a państwa słabsze będą musiały zadowolić się przysłaniem mniejszej ilości zawodników. Rzecz zrozumiałą, że nadto na własny koszt związki będą mogły wysłać dowolną ilość zawodników. Uchwalono także, że kadencja Komitetu trwać będzie 4 lata.

Postanowiono także wprowadzić

oficjalną listę rekordów lekkoatletycznych Europy.

Dotychczas bowiem lista taka *nie była prowadzona*. Pierwsza lista rekordów Europy ustalona będzie na zasadzie dotychczasowych wyników a następnie dalsze rekordy od roku 1936 weryfikowane będą według przepisów obowiązujących przy rekordach światowych.

W drugim dniu obrad

zastanawiano się nad ciekawym i obszernym projektem, wysuniętym przez delegata polskiego Misińskiego w sprawie

ujednostajnienia programu

i *pnktacji meczów międzypaństwowych*. Projekt ten uznano za *bardzo racjonalny, ale trudny do wprowadzenia*, ponieważ większość państw forsuje zwykle na mecz specjalnie konkurencje, w których ich zawodnicy są najsilniejsi.

M. in. Finlandja domaga się zwykle *biegu na 10 km.* w programie, inne państwa forsują rzuty, inne skoki. Ostatecznie uchwalono przesłać projekt do Związków państwowych z prośbą o wypowiedzenie się. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw obrady zamknięto.

Następnie prezes Polskiego Zw. Lekkoatletycznego inż. Znajdowski, podejmował gości obiadem w salonach klubu urzędników służby zagranicznej w pałacu Kronenberga. Na obiedzie tym obecnym był zastępca naczelnika wydziału prasowego min. spraw zagr. Wdziękoński, delegat Polski do międzynarodowego komitetu olimpijskiego min. Matuszewski, dyrektor centralnego instytutu W. F. pułk. Gilewicz, prezes Polskiego Kom. Olimpijskiego pułk. Glabisz, przedstawiciel Państwowego Urzędu W. F. mjr. Wojciechowski, radca Olchowicz (M. S. Z.) i red. Sikorski (prasa sportowa) oraz członkowie zarządu Polskiego Zw. Lekkoatletycznego.

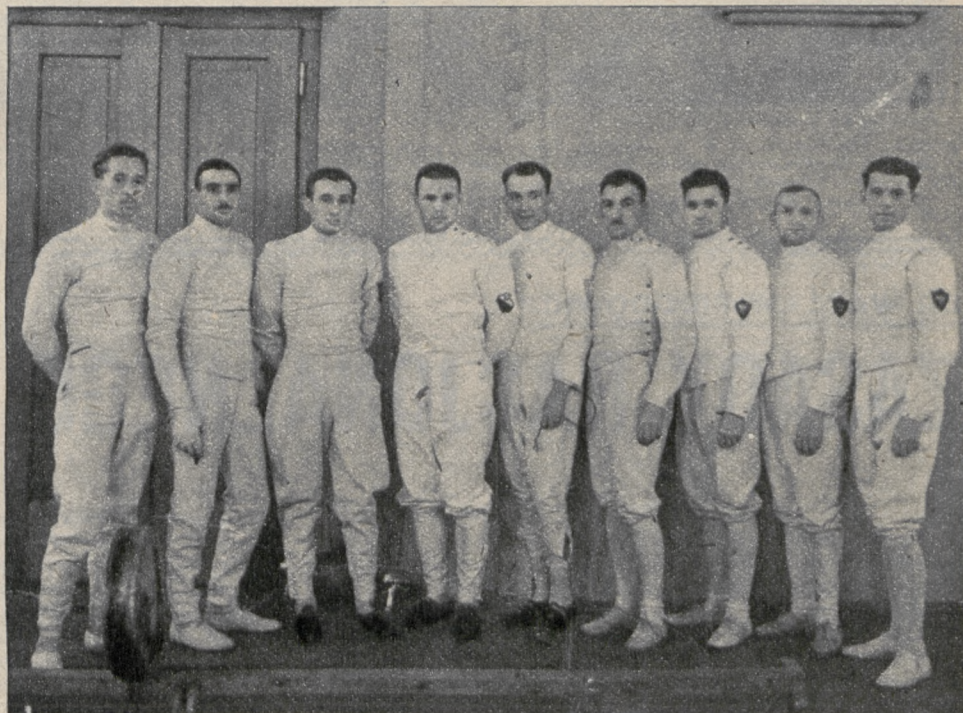
Podczas obiadu przemówienia okolicznościowe wygłosili inż. Znajdowski im. Polskiego Zw. Lekkoatletycznego oraz dr. Stankovits imieniem komitetu europejskiego Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.

Na zakończenie członek komitetu von Halt, będący jednocześnie przewodniczącym komitetu organizacyjnego zimowych igrzysk olimpijskich, *zaprosił wszystkich do przyjazdu w roku przyszłym na olimpiadę do Niemiec*.

Wyjazd członków komitetu do Krakowa nastąpi w poniedziałek o godz. 7.30 rano, przyczem dr. von Halt, wskutek konieczności natychmiastowego powrotu do Garmisch-Partenkirchen, zmuszony jest zrezygnować z odwiedzenia Krakowa. Przyjazd do Krakowa nastąpi w poniedziałek o godz. 13, przyczem wprost z dworca członkowie złożą hołd w krypcie św. Leonarda.

Z OKAZJI 12-LECIA ISTNIENIA POLSKIEJ Y. M. C. A. W WARSZAWIE odbyły się na sali sportowej Y. M. C. A. pokazy dorobku sportowego. Program obejmował mecze trójkowe siatkówki działu chłopców, pokaz nauki boksu dla chłopców, mecz siatkówki kobiecej, między YMCA. a K. S. 13, pokaz gimnastyki i zaprawy zimowej, oraz mecz koszykówki między drużyną działu chłopców YMCA. a zespołem harcerzy z Pruszkowa.

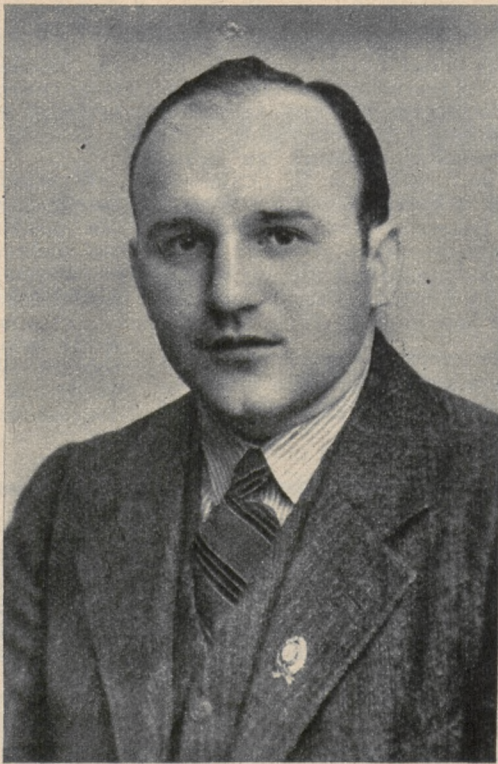
NEHRINGOWA, SUTYŃSKA, KALBARCZYK I LISIECKI wyjechali we wtorek do Wiednia na kilkudniowy trening tyżwiarskiej jazdy szybkiej. Nadto projektowany jest wyjazd z Wiednia w końcu bm. na dalszy trening do Oslo.



Pomwyż na lewo: uczestnicy obrad „Komitetu Europejskiego” Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Od lewej: prezes P. Z. A. inż. Znajdowski, przewodniczący Komitetu dr. Stankovits, delegat Polski kpt. Misiński, sekretarz Komitetu prof. Missangyi, delegat Niemiec dr. von Halt. Na prawo uczestnicy zawodów szermierczych w Warszawie, od lewej: Czapliski, Kantor, Banaś, Tymiański, Stadnikiewicz, Szempliński, Sobik, Zaczek i Karwicki.



Uczestniczki zawodów pływackich we Lwowie. Stoją od lewej: Missan, Gasparska, Komarnicka, Mięczyńska. W górze: Horówna i Górska.



Zasłużony prezes Poznańskiego O. Z. L. A. p. Bronisław Szwarec.



Czortek (na lewo) i Bąkowski obchodzą na meczu Skoda—Heros Eintracht uroczystość setnej walki.



Sikora (na lewo) i Pisarski, którzy walczyli w wadze półciężkiej na meczu Heros—Skoda, przyczem zwycięstwo uzyskał Sikora (Heros).

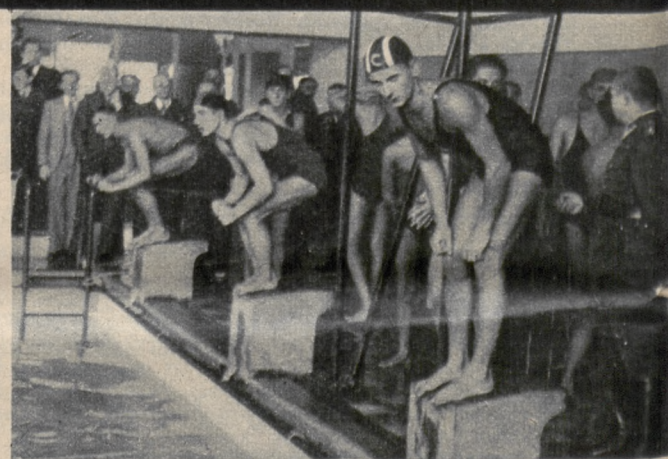
KALEJDOSKO



Zarząd lwowskiego O. Z. L. A., który obchodzi u r. b. 16-lecie swej pracy. Od lewej stoją: Weisser, Dobrzański, Kessler, Kleiner, Kobiak. Siedzą: sierż. Tanackiewicz, Erdt, dr. Katz, por. Szymba, delegat Okr. U. W. F. por. Wiśniewski i Schilke.



Mistrz podokręgu karpackiego w piłce nożnej Z. K. S. Betar, Drohobycz.



Start młodzików do wyścigu 50 m na zawodach we Lwowie. Od lewej: Fiałkowski, Papes i Paciuszyński.



Drużyna piłki nożnej Z. K. S. Makkabi Nowy Sącz, która zdobyła w turnieju błyskawicznym puchar Sandecji. Od lewej: Bernkopf, sędzia Metzler, Neustadt, Sommer II, Friedman, Beer, Sprei, Rabinowicz, Klatner, Skrzypek, Kippel II i Ankrant.



Żeńska drużyna gier sportowych Makkabi w Nowym Sączu. Od lewej: Nadclówna, Neustadtówna, Schijterówna, Eitingerówna, Felmanówna, Kłęcz: kier. sekcji Metzler i Ferberówna.



Najpiękniejszą walkę na meczu I. K. B.—Lechia stoczyli w wadze koguciej Bartniak (na lewo) i Sidelnikow, przyczem zwyciężył Łodzianin.

DR WACŁAW SIDOROWICZ

ZASADY RACJONALNEGO TRENINGU

Kraków, w grudniu.
Chcąc osiągnąć doskonały wynik w jakiejś dyscyplinie sportowej należy przeprowadzić racjonalny trening.
Przed rozpoczęciem treningów w klubie czy też jakiejś poszczególnej sekcji sportowej należy wszystkich mających ćwiczyć skierować do lekarza sportowego do zbadania.
Lekarz zbada stan zdrowia przyszłych zawodników i skieruje ich do odpowiedniego sportu. Badanie takie jest ważne dla samych badanych zawodników, dla sportu i klubów.
Pierwszym celem sportu jest zdrowie, tylko więc zdrowi mogą ćwiczyć intensywnie i brać udział w zawodach. Z tego względu należy wyeliminować wszystkich osobników chorych i nie dopuścić ich do intensywnego uprawiania sportu. Do-

tyczy to w pierwszym rzędzie osobników gruźliczych, z wrodzonymi wadami serca, chorych na nerki itd. Osobnicy ci ćwicząc intensywnie zaszkodzą tylko zdrowiu. Mogą oni jednak i powinni uprawiać ćwiczenia fizyczne, ale bez dążenia do wyników rekordowych, li tylko dla podtrzymania zdrowia, bacząc pilnie, ażeby stan ich organizmu nie pogorszył się. Dla takich osobników mogą być utworzone specjalne grupy.

W ten sposób przeprowadzona selekcja nie pozwoli na uprawianie intensywnych ćwiczeń osobnikom, którym wysiłek może zaszkodzić i uczynić z nich inwalidów sportowych, niezadowolonych ze sportu i rozżalonych na kluby i zarządy, które pozwoliły im ćwiczyć bez badania lekarskiego i że skutkiem tego utracili zdrowie.

Kluby zaś pozbywając się słabego elementu, mając dobry materiał sportowy, osiągną bezwątpienia lepsze rezultaty i nie zmarnują pieniędzy wydanych na treningi i ćwiczenia członków. Bo przecież Klub, który przyjmuje nowego członka, a chce mieć z niego zawodnika i wydaje na to pieniądze, musi przyjmować zdrowych ludzi i mieć rękojmię że taki zawodnik po treningu nie rozchoruje się i nie będzie miał z tego tytułu potem pretensji do klubu i nie będzie mógł powiedzieć, że dla klubu i przez sport stracił zdrowie. Szczególnie ważnym jest pewien

jednolity poziom zdrowia w sportach zespołowych. Osobnik bowiem słabego zdrowia może się rozchorować na skutek wysiłków akurat w pełni sezonu i stać się przyczyną porażki całego zespołu.

Takie zapatrywanie się na sport zawodniczy przyczyni się taksamo wybitnie do propagandy ćwiczeń fizycznych i wytrąci broń przeciwnikom sportu, którzy każdy wypadek na boisku rozdmuchują, czyniąc zań odpowiedzialnym sport. Niedawno naprzykład zdarzył się wypadek śmierci podczas meczu piłki nożnej na Śląsku, gdzie bramkarz po złapaniu piłki stracił przytomność i wkrótce potem zmarł.



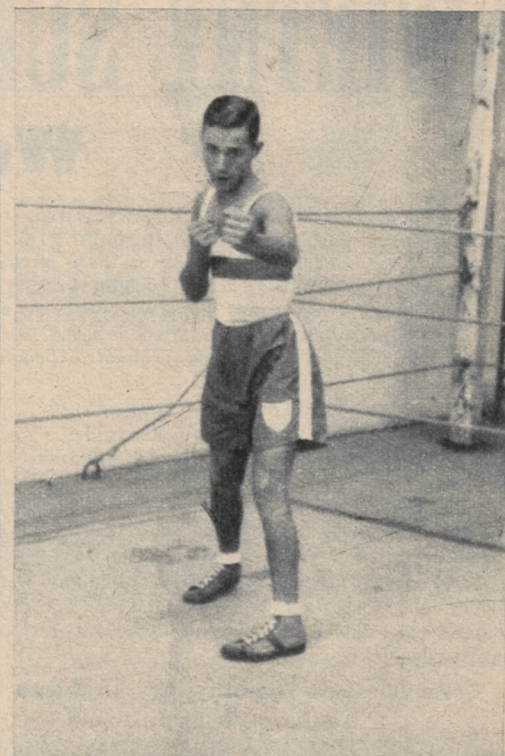
Z meczu I. K. P.—Lechja. Woźniakiewicz i Sauer walczyli w wadze lekkiej, przyczem zwyciężył Woźniakiewicz przez k. o.



Spodenkiewicz (I. K. P.) pokonał w wadze piórkowej Holowacza na meczu I. K. P.—Lechja.

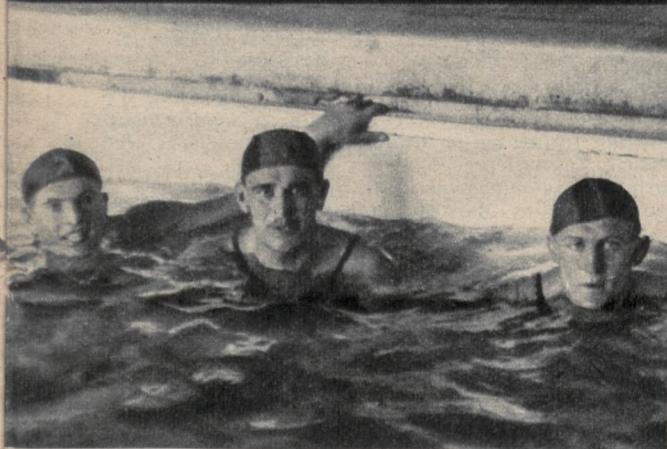


14-letni zawodnik St. Jazłowski wykonał kilka udanych skoków na zawodach pływackich we Lwowie, zdobywając sobie uznanie publiczności.

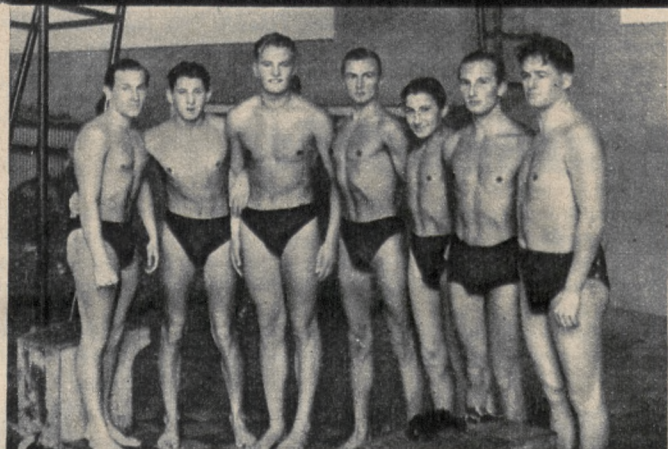


Jeden z czołowych bokserów rzeszowskich Merel (Barkochba).

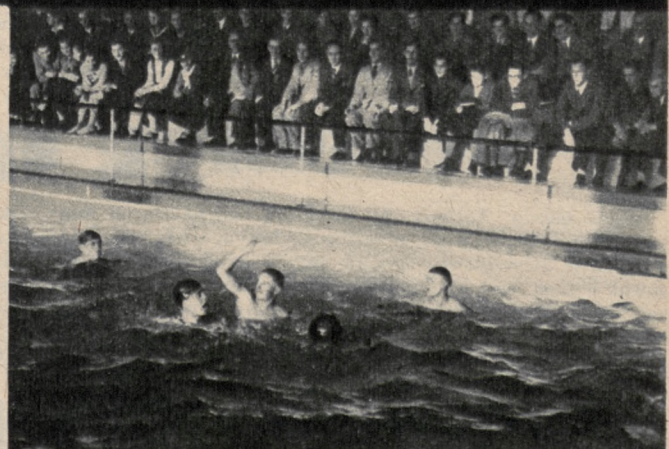
SPORTOWY.



Start zawodów pływackich we Lwowie. Od lewej: Jozef Kot II i Engbert przed wyścigiem 150 m na znak, w którym zwyciężył Kot II.



Sekcja piłki wodnej I L. K. S. Czarni Lwów, która rozegrała ostatnio mecz z Pogonią, ulegając jej 1:5.



Fragment z meczu piłki wodnej Pogoń—Czarni, Lwów (5:1). Walczą o piłkę Klimko, Chorzewski, Sulik i Wojnarowicz.



Skwarkowski z lwowskiej Lechji (na prawo) pokonał w wadze ciężkiej przez techniczny k. o. Krenza.



Drużyna siatkówki Gimnazjum IV, która brała udział w zawodach o mistrzostwo szkół krakowskich.



Drużyna siatkówki Gimnazjum II, która zajęła trzecie miejsce w turnieju o mistrzostwo szkół krakowskich.

Sekcja zwłok wykazała wadę serca, osobnik ten nie powinien być wogóle uprawiać zawodniczo sportu. Winy więc sportu jako takiego nie było, co jednak nie przeszkodziło przeciwnikom piłki nożnej do zwałenia całej winy i odpowiedzialności na piłkarstwo. Gdyby osobnik ten był przedtem badany przez lekarza, gdyby kluby myślały o takich kwestiach, to uniknęłyby się wielu podobnych wypadków i nie przyczyniłoby się do dyskredytowania sportu.

Następną rzeczą po zbadaniu i uznaniu za zdolnych do ćwiczeń, będzie

racjonalny dobór sportów,

jakie mają przyszli zawodnicy uprawiać. Chodzi mianowicie o wybór odpowiedniej gałęzi sportu, czy też konkurencji w zależności od budowy, charakteru, wieku uzdolnienia i zawodu u danego osobnika.

Naprzekąd ktoś przygarbiony będzie chciał uprawiać kolarstwo lekarz sportowy sprzeciwi się temu bo przy uprawianiu kolarstwa stan ten jeszcze bardziej się pogorszy i zaleci mu jakiś inny sport

Osobnik idealnie zbudowany do biegów krótkich nie nada-

je się do tej konkurencji, jeśli nie posiada szybkiej reakcji nerwowej, która cechuje rasowego sprintera. Taki osobnik nawet przy intensywnym treningu nigdy nie osiągnie dobrego wyniku w biegach krótkich.

Taksamo nie może być dobrym bokserem ten, kto ma wytrzymałość, a niema ciosu. Również niewytrzymały z natury młodzieniec nie może i nie powinien uprawiać biegów długich, bo organizm jego nie jest do tego zdolny, a gdyby nawet i osiągnął dobry wynik, to kosztem swojego zdrowia, co nie jest celem sportu.

Nie powinno się wcześniej specjalizować w jakimś sporcie, szczególnie rozwijającym jednostronnie, jak na przykład piłka nożna, kolarstwo. Dążyć należy do tego, ażeby młodzież była rozwinięta wszechstronnie, o dobrej kondycji, a dopiero kiedy organizm zmęcznieje, należy rozpocząć specjalizację i wyniki osiąga się wtedy szybko i organizm na tem nie cierpi. Wiek zawodniczy to lata od 18—30 roku życia. Wcześniejsza specjalizacja i dążenie do wyników jest szkodliwa ze względu na rozwój organizmu, późniejsza po 30 nigdy prawie nieda pożądanego rezultatu, a intensywny trening przemęczenia przyczynia się do szybszego starzenia się.

Również przy doborze sportu uwzględnia się zawód i warunki życiowe danego osobnika. Więcej może ćwiczyć urzędnik, prowadzący siedzący tryb życia, niż ciężko pracujący robotnik.

Po zbadaniu i wybraniu odpowiedniej konkurencji, przystępuje się do racjonalnego treningu.

Racjonalny trening możemy podzielić na

cztery okresy:

I. Okres zaprawy, II. okres zawodów, sezon sportowy, III okres po sezonie, IV. okres odpoczynku.

Celem treningu jest osiągnięcie dobrej formy sportowej, ewentualnie wyników na zawodach i utrzymanie tej formy jaknajdłużej.

Na formę sportową składają się dwa czynniki: konstytucja i kondycja osobnicza.

Konstytucja jest to suma cech odziedziczonych, jak charakter, wola, zdolności, budowa i jest ona niezależna od nas i nie możemy jej zmienić.

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

ŚWIETNY SUKCES PIĘŚCIARZY WARSZAWSKICH

Warszawa—Hamburg 12:4

Warszawa, 8 grudnia (Tel). Po zwycięstwie reprezentacji Hamburga nad Berlinem w stosunku 11:5, a porażce Warszawy z tymże Berlinem 4:12 nie było chyba z pośród 4-tysięcznej publiczności, która szalenie zaległa widownię Cyрку, nikogo, kto by mógł się spodziewać, że zwycięstwo Warszawy przyjdzie aż tak łatwo (12:4), a po pięciu pierwszych walkach *Warszawa prowadzi będzie rekordowo 10:0*.

Nawet najwięksi optymiści „modlili się” z pewnością do wyniku co najwyżej 9:7, a jeśli chodzi o opinię strony przeciwnej, to kierownik drużyny hamburskiej p. Krause w rozmowie z nami po przybyciu do Warszawy wyraził się, że *spodziewa się wygranej swej drużyny*, choć nie wyklucza wyniku remisowego ze względu na obcy teren i obcą widownię.

Przypuszczać zatem należy, że p. Krause bardzo się dziwił, gdy walka po walce oddalała go nie tylko od zwycięstwa, ale nawet od wyniku nierozstrzygniętego, który tak bardzo lekcewał.

Zwycięstwo zespołu warszawskiego było całkowiec zasłużonym.

Utwierdziło nas ono w przekonaniu, że z jednej strony w meczu z Berlinem przed miesiącem zespół warszawski miał wyraźnie słaby dzień i że miesiąc grudzień jest dla pięściarzy polskich okresem szczytowej formy.

Bokserzy warszawscy walczyli z *olbrzymią ambicją* i całą drużyną, a nawet słabsi przedstawiciele w trzech wagach cięższych dali z siebie wszystko, na co ich w danym momencie stać. Cała nasza piątka, która wywalczyła początkowo wynik 10:0,

zasłużyła na daleko idące pochwały

i rzeczywiście niesprawiedliwością byłoby wysunąć tutaj jakieś nazwisko. Ponieważ jednak leży to w zwyczaju opinii, przeto zaryzykujemy postawić na pierwszym miejscu *Czortka*, na drugim *Seweryniaka*, a na trzecim *Polusa*. Rotholz wprawdzie wygrał zupełnie zdecydowanie, ale pod względem technicznym ustępował swemu przeciwnikowi. Co do Kozłowskiego to trudno o nim wydać obszerniej-

szą opinię po tym meczu, *walka bowiem skończyła się w ciągu dwóch minut*.

Trzy ostatnie wagi cięższe wypadły *znacznie bardziej* i odnieść można było wrażenie, że po walce *Seweryniaka* nastąpiła zmiana składu i inny słabszy zespół bronił barw Warszawy. Szczególnie słabo wypadł *Karpiński*, który walczył bezładnie i bez żadnej taktyki. Na usprawiedliwienie Polaka stwierdzić jednak trzeba, że miał on przeciwko sobie najlepszego z zawodników niemieckich.

Ożarek pokazał się jako słaby taktyk, ale zato pierwszorzędnym specjalistą od połowania na k. o., tak bardzo podobającego się widowni. Gdyby *Ożarek* był nieco wyższym albo miał dłuższe ręce, mieliśmyby prawdziwego „króla k. o.”. I tak zresztą przeciwnik jego zapoznał się z pewnością z olbrzymią wagą ciosu *Ożarka*.

Garstecki, jak na niego, zupełnie zadowolony, wypadł bowiem o wiele lepiej niż na poprzednich walkach. Pokazał on przedewszystkiem *olbrzymią ambicję* i dzięki niej omal nie pokonał swego przeciwnika.

Co do drużyny niemieckiej, to okazała się ona

nico przereklamowaną.

Jedynie *Baumgarten* wybił się wyraźnie ponad resztę i stanowi klasę dla siebie. Obok niego można jeszcze wyróżnić *Grafę*. Mamy także wrażenie, że nieszczęśliwy przeciwnik Kozłowskiego, *Hems*, byłby także sprawił dobre wrażenie. Niemcy wykazali może sporo treningu i pracowitości. Jeśli jednak chodzi o technikę i talent, stali oni *wrażenie niżej od zespołu warszawskiego*.

Sędziowanie bez zarzutu.

Sędziował w ringu p. *Eisner* (Węgry), a na punkty p. Krause (Hamburg) i Cendrowski (Warszawa). Nie spał się tylko jeden z komisji sędziowskiej, który miał za zadanie sumowanie punktów. Ogłosił on bowiem najpierw zwycięstwo *Ożarka* w wadze półciężkiej, a dopiero po protestie publiczności *wynik skorygowano* na nierozstrzygnięty. Przy tym incydencie publiczność warszawska zdała świetnie swój egzamin bezstronności. *Ożarek* jest bowiem ulubieńcem widowni, a tymczasem ogłoszenie początkowe jego zwycięstwa *wywołało głośnie protesty*.

Przebieg spotkania

Waga musza: *Rotholz* (W) zwycięża *Grafę* (H) na punkty. Rotholz okazuje się znacznie szybszym i właściwie ani na chwilę zwycięstwo jego nie było zagrożone. *Graff* górował jednak nad nim pod względem techniki. W trzeciej rundzie Rotholz idzie wspaniale naprzód i wygrywa zdecydowanie.

Waga kogucia: *Czortek* (W) zwycięża *Kascha* na punkty. Czortek walczy bez zarzutu. Niezwykle szybki zadaje niezliczoną ilość ciosów i cały czas góruje nad niezbyt czysto walczącym Kaschem. Forma Czortka wskazuje na dalsze postępy tego zawodnika.

Waga piórkowa: *Kozłowski* (W) zwycięża *Hensa* już w pierwszej rundzie przez poddanie się przeciwnika. Niemiec początkowo spisuje się dobrze i kilkakrotnie trafia. Wi-

dać było odrazu, że obaj idą tylko na nokaut, a nie na rozegranie walki na punkty Kozłowskiemu udają się potem dwa niezwykle silne ciosy w szcękę z prawej ręki i Niemiec poddaje się. Jak się okazało, *zeszedł on z ringu z pękniętą szcęką*.

Waga lekka: *Polus* (W) zwycięża na punkty *Dunsinga* (H). Polus dał lekcję taktyki i operując swymi doskona-

Jubileusz 10-lecia Lwowskiego O. Z. B.

Lwów zwycięża Śląsk 10:6

Lwów, 8 grudnia (Tel). Lwowski Okr. Zw. Bokserski obchodził w niedzielę uroczystość *10-letniego swego istnienia*. Z okazji tej zorganizowane zostały międzyokręgowe zawody bokserskie *Lwów—Śląsk*, zakończone sukcesem *pięściarzy lwowskich w stosunku 10:6*.

Przed zawodami, które odbyły się w szalenie publicznością wypełnionej sali Colosseum, prezes LOZB por. *Szyba* w krótkim przemówieniu zobrazował

historję rozwoju boksów lwowskiego,

poczem delegaci władz związków i klubów sportowych składali jubilatowi życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Z kolei por. *Szyba* odczytał listę osób, wyróżnionych honorową oznaką Lwowskiego Okr. Zw. Bokserskiego. Lista ta obejmuje 100 nazwisk z prezydentem miasta *Drojanowskim*, zastępcą przewodniczącego miejskiego komitetu W. F. *drem Przygodzkiem* i kierownikiem Państwowego Urzędu W. F. *ptk Kocurem* na czele.

Zawody stały

na bardzo wysokim poziomie

i wykazały wyższość kondycyjną Śląska, natomiast lepszą technikę po stronie pięściarzy Lwowa.

Najlepszymi przedstawicielami boksu śląskiego byli: *Jarząbek*, *Bieniiek*, *Świr* i *Banach*, z drużyny lwowskiej: *Górecki*, *Sidelnikow*, *Michniewicz*, *Leoniak*. Za najlepszą walkę *Jarząbek* otrzymał puchar komisarza *Dobrowolskiego*, za zwycięstwo w wadze ciężkiej *Skwarkowski* złoty zegarek tego samego ofiarodawcy.

W wadze muszej *Górecki* (Lwów) wygrywa na punkty z *Jasińskim*. W pierwszej rundzie Ślązak miał lekką przewagę, w następnych dwóch *Górecki* górował znaczną skutecznością w ataku. W trzeciej rundzie *Jasiński* był na deskach do pięciu.

W wadze koguciej *Sidelnikow* (Lechia) zremisował z *Jarząbkim*. Bardzo ładna walka, w której *Sidelnikow* był pod koniec pierwszej rundy skuteczniejszy. W drugiej wyraźnie górował *Jarząbek*, w trzeciej walka była równorzędna. W sumie *Jarząbek* był lepszy od przeciwnika.

W wadze piórkowej *Krawczyk* (Śląsk) remisuje z *Hołowaczem* (Lwów). Walka naogół wyrównana. Techniczna przewaga zawodnika lwowskiego.

W wadze lekkiej *Sauer* (Lwów) przez dwie rundy prowadził z dużą ambicją walkę z *Bienikiem*. W trzeciej rundzie *Sauer* dwukrotnie idzie na deskę i zostaje wy-

czony. W wadze półśredniej *Biłyj* (Lwów) stanął mocno stre-

lemi prostymi, uprzedzał wszelkie projekty przeciwnika. W trzeciej rundzie *Polus* miał największą bodaj przewagę.

Waga półśrednia: *Seweryniak* (W) zwycięża *Brederhorna* (H) na punkty. *Seweryniak* odniósł typowe dla siebie zwycięstwo. W pierwszej rundzie miał nawet przewagę nieznaczną Niemiec, ale od 2-ej rundy rozpoczął *Seweryniak* swą niszczycielską robotę i dzięki temu w trzeciej rundzie panował zupełnie na ringu. Niemiec z trudem do-trwał do końca.

Warszawa prowadzi po tej walce 10:0.

Widownia jest zachwycona.

Waga średnia: *Baumgarten* (H) wygrywa z *Karpińskim* (W) na punkty. *Baumgarten* okazał się bardzo wartościowym zawodnikiem, a jego główną zaletą był spokój i celność ciosów. Nadto trafił on na źle usposobionego i bardzo nierozumnie walczącego Polaka, to też odniósł wysokie zwycięstwo na punkty. Zwłaszcza w walce na półdystansie *Baumgarten* okazał się pierwszorzędnym. *Karpiński* osłabł od drugiej rundy i raz nawet był na deskach.

Waga półciężka: *Ożarek* (W) remisuje z *Rehmem*. *Ożarek* o głowę niższy i o znacznie krótszej rozpiętości ramion miał trudne zadanie z trafieniem przeciwnika. — Ale już w pierwszej rundzie *Rehn* ma okazję zakosztować *olbrzymiej siły ciosu Polaka*. W drugiej rundzie *Rehn* wykorzystuje przewagę długości rąk i wyraźnie góruje. W trzeciej rundzie *Ożarek* słabnie, wprawdzie kilkakrotnie trafia, ale pod koniec *Rehn* ma przewagę, trafiwszy Polaka kilka razy celnie w żołądek.

Sędziowie ogłaszają początkowo zwycięstwo *Ożarka*, zupełnie niezasłużone. Jak się jednak okazało, nastąpiła tutaj pomyłka, którą skorygowano i ogłoszono walkę jako *nierozstrzygniętą*.

Waga ciężka: *Garstecki* (W) remisuje z *Ottlem* (H). Walka mało ciekawa i typowa szarżyna amatorskich walk w ciężkiej wadze. *Garstecki* ma nawet w pierwszej i trzeciej rundzie pewną przewagę, ale wyniki nierozstrzygnięty jest najsprawiedliwszym rozwiązaniem.

* * *

Po zawodach rozmawialiśmy z sędzią ringowym *Węgre* p. *Eisnerem*. Oświadczył on nam, że *wynik uważa za zupełnie zasłużony*, pochwalił ambicję pięściarzy warszawskich. Za najlepszego uważa on *Polusa*, a ze strony niemieckiej *Baumgartena* i *Grafę*. Z przyjęcia jest on bardzo zadowolony. Bardzo podobała mu się publiczność.

Kierownik drużyny niemieckiej oświadczył: *Zachwycony jestem zawodnikami polskimi*, zwłaszcza w wagach lekkich. Najlepszym z Polaków był *Polus*, a u nas *Baumgarten*. Na drużynę naszą źle wpłynęła porażka *Hemsa*. Uważam, że *Rehn* zwyciężył w walce z *Ożarkem*. — Publiczność polska *bardzo sportowa*.

Zasady racjonalnego treningu

(Ciąg dalszy ze str. 5-tej).

Kondycja zaś jest to *wszystko to, co wpływa na nas z zewnątrz*: a więc świat nas otaczający warunki życiowe, mieszkanie, zawód, odżywianie i wszelkiego rodzaju ćwiczenia fizyczne. Dlatego też *uprawianie ćwiczeń fizycznych daje dobrą kondycję*.

Znana jest rzeczą, że człowiek o dobrej kondycji, dobrze wygimnastykowany, szybko opanowuje i robi postępy w rozmaitych dyscyplinach sportowych, pomimo, że przedtem danej dyscypliny nie uprawiał. Zupenie słusznie też *gimnastyka uchodzi za podstawę wszelkich ćwiczeń fizycznych*.

Rozpoczynając pierwszy okres racjonalnego treningu, czyli tak zwaną *zaprawę*, dążyć będziemy przedewszystkiem

do osiągnięcia dobrej kondycji,

zapomocą wszechstronnych ćwiczeń. Podczas *zaprawy* muszą być *wyćwiczone wszystkie mięśnie, serce, płuca, nerwy, stawy i ścięgna*.

Nieracjonalna będzie *zaprawa* prowadzona *jednostronnie*, uwzględniająca np. u piłkarzy lub biegaczy tylko nogi z upośledzeniem górnej części ciała. Natężenie *zaprawy* musi być *stopniowane*, tak co do czasu trwania, jak i intensywności ćwiczeń. Osiągnięcie bowiem dobrej kondycji wymaga pewnego czasu, *minimum 6 tygodni*, ażeby organizm po odpoczynku po sezonie przyzwyczaił się do ponownych wysiłków.

Zbyt szybko i zbyt intensywnie prowadzona *zaprawa* nie pozwoli na *dotrwałe osiągnięcie kondycji* i ujemnie odbije się na późniejszej formie sportowej w okresie zawodów. (Czy nie jest to między innymi powodem słabej formy niektórych drużyn piłkarskich, które prawie bez żadnej *zaprawy*, po dwóch, trzech treningach rozpoczynają swój sezon).

Zaprawę należy rozpocząć na jakieś dwa miesiące przed pierwszymi zawodami. Jeśli ktoś specjalizuje się w sportach letnich, powinien rozpocząć *zaprawę* późną zimą lub wczesną wiosną, w lutym, marcu, a więc *piłkarze, lekkoatleci, wioślarze*. Uprawiający sporty zimowe, narciarze, hokeiści, powinni rozpocząć *zaprawę* we wrześniu, październiku.

(C. d. n.)

Śląsk—Kraków 9:7

Kraków, 9 grudnia.

Wczorajszy mecz bokserski był przykrym dowodem, iż stanowisko w reprezentacji miastowej Krakowa przez zawodników krakowskich *nie jest doceniane*. Przyczyna leży zapewne w nieodpowiednim, niesprawiedliwym zestawieniu składów reprezentacyjnych zespołów przez kapitała związkowego, co drażni *ambicje zawodników*. To też często na zawodach międzymiastowych widzimy na ringu słabszych zawodników od tych, którzy na ten zaszczyt zasługiwali, względnie nie widzimy najlepszych sił, jak np. wczoraj *Chrostka* czy *Mieczysławskiego*.

Naogół drużyna śląska była lepsza, choć z pełną reprezentacją Krakowa napewno poniosłaby porażkę. Na czoło spotkań poszczególnych wysunęła się walka *Matuszczyka* z *Wnękiem*, która była

najładniejszym spotkaniem wieczoru.

Wyniki poszczególnych walk są nast.:

Waga musza: Mrozek (Śląsk)—Kandel (Kraków). Walka razła brakiem wyższych umiejętności ze strony obu zawodników, głównie Krakowianina, który też przegrał przez k. o.

Waga kogucia: Nowakowski (Śląsk) był lepszy od Szczerka (Kraków). Zawodnik Wawelu stawił dzielny opór tylko w trzeciej rundzie i uzyskał niezbyt przekonujący wynik remisowy.

Waga piórkowa: Matuszczyk (Śląsk)—Wnęk (Kraków). Najładniejsza walka, w której sympatycznie walczący zawodnik Wawelu uzyskał z silnym Ślązakiem zasłużony zaszczytny wynik remisowy.

Waga lekka: Wiechuła (Śląsk) zwycięża przez k. o. walczącego o dwie wagi wyżej Goldflussa z Makkabi.

Waga półśrednia: Gburski (Śląsk) ma wielką przewagę nad walczącym brzydkiem Pancernem. Wygrywa na punkty zasłużenie Gburski.

Waga średnia: Kolonko I (Kraków) wygrywa walkowerem z powodu nieprzyjzdu zawodnika śląskiego.

Waga półciężka: ambitnie walczący Pieniążek (Kraków) i Kolonko II (Śląsk) uzyskują wynik remisowy po zaciekłej i twardej walce.

Waga ciężka: Stankiewicz (Kraków) odniósł zasłużone zwycięstwo nad Jasiulkiem, na skutek poddania się przeciwnika.

Ogólny wynik 9:7 na korzyść Śląska. Sędziował w ringu niemiecki p. Turner. Widzów około 700.

Mistrzostwa drużynowe Zagłębia Dąbrowskiego w boksie

Sosnowiec, 8 grudnia (tel.). W sobotę wieczorem rozpoczęły się mistrzostwa drużynowe podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego w boksie. W mistrzostwach tych biorą tylko udział drużyny zagłębiowskie, gdyż kluby z Częstochowy wycofały się z mistrzostw.

W sobotę odbyły się dwa spotkania mistrzowskie, których wyniki są następujące:

C. K. S. (Czeladź)—Nordja (Sosnowiec) 13:3.

Mecz pomiędzy drużyną C. K. S. a sosnowiecką Nordją odbył się w sali urzędników na Saturnie. W ogólnej punktacji wygrał C. K. S. w stosunku 13:3 pkt.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: Waga musza: *Wróblewski* (CKS) w 3-ej rundzie znokautował *Popiela* (Nordja). W wadze koguciej wygrał *Kleń* (CKS) z powodu dyskwalifikacji *Djamenta* (N) w czwartej rundzie. W wadze piórkowej: *Biez* (CKS) ostro walcząc z *Daffnerem* (N). Walka nierozstrzygnięta. W wadze lekkiej: *Jeżewski I* (C) w 1-ej rundzie przez k. o. pokonał *Pozmantjera*. W wadze półśredniej: *Jeżewski II* (C) zwyciężył w 1-ej rundzie przez k. o. *Słomnickiego* (N). Waga średnia: *Pilat I* (C) przez k. o. pokonał w 1-ej rundzie *Felbauma* (N). W wadze półciężkiej: *Felbaum I* został pokonany przez *Nowaka* przez techn. k. o. W wadze ciężkiej walka się nie odbyła i Nordja zdobyła dwa punkty walkowerem. Sędziował w ringu p. Rzymian z Katowic, b. dobrze. Zainteresowanie zawodami znaczne.

B. K. S. (Dąbrowa)—Makkabi (Sosnowiec) 16:0.

Mecz pomiędzy B. K. S. z Dąbrowy, a sosnowiecką Makkabią odbył się w Sosnowcu w sali K. P. W. Już przed meczem Makkabi przegrała walkowerem 16:0 z powodu nadwagi trzech zawodników i nieobecności lekarza na zawodach.

Odbyło się więc spotkanie towarzyskie, które stało na niskim poziomie. Oba zespoły reprezentują prymitywny poziom boks. Mecz zakończył się remisowo 7:7.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: W wadze muszej: *Nirenberg* (M) wygrał przez k. o. w 1-ej rundzie z *Pelikańskim* (B). Waga kogucia: *Cieplak* (B) po dość ostrej walce zremisował z *Bajtunerem* (M). W wadze piórkowej *Wójcik* w 1-ej rundzie rozłożył na deskach *Honigmanna* (M). W wadze lekkiej: *Kilszewski* (B) wygrał na punkty z *Bergierem* (M). W wadze półśredniej wygrał *Topol* (M) z powodu dyskwalifikacji *Knapika* (B) za nieprawidłowy cios. W wadze średniej *Roskiewicz* (B) rozłożył na deskach w II-ej rundzie *Igrę* (M). Walka w wadze półciężkiej pomiędzy *Pietrzykiem* (B) a *Dawidowiczem* (M) nie odbyła się z powodu nadwagi pięciardziej dąbrowskiego. Dwa punkty walkowerem zdobył *Dawidowicz*. Sędziował p. Kocur z Katowic. Zainteresowanie znaczne.

Bokserzy Polonji bydgoskiej biją HCP (Poznań) 10:6

Bydgoszcz, 8 grudnia (tel.). Miłą niespodzianką sprawiła miłośnikom pięściarstwa drużyna bokserska Polonji bydgoskiej, której pierwszy w tym sezonie występ w sobotę wieczór z drużyną poznańską HCP zakończył się zasłużonym zwycięstwem w stosunku 10:6.

Właściwe zawody poprzedziła walka *Borowskiego* (Polonia) z *Janickim* (KPW), zakończona remisem.

Wyniki spotkania Polonia—HCP przedstawiają się następująco:

W wadze muszej *Sobecki* (P) pokonał na punkty *Biłńskiego* (HCP), mając przewagę lekką w pierwszej i drugiej rundzie, a widoczną w trzeciej. *Sobecki* zrobił duże postępy po ostatnim kursie w Poznaniu pod kierownictwem trenera *Szydły*.

W wadze koguciej *Rinke* (P) zwyciężył na punkty *Paszka* (HCP) po wyrównanej pierwszej rundzie i przewadze w drugiej i trzeciej rundzie.

W wadze piórkowej *Pietryga* (P) stoczył najciekawszą walkę wieczoru z *Kubiakiem* (HCP). Pierwsza i druga runda wyrównana, obaj zawodnicy ograniczają się do ostrożnej wymiany ciosów, przyczem poziom techniczny był wcale wysoki. Dopiero w trzeciej rundzie *Kubak* nie wytrzymuje tempa i idzie dwukrotnie na deski, a wkońcu przegrywa k. o.

W wadze lekkiej *Janusz* (P) górował bezapelacyjnie nad *Mikulskim* i w pierwszej rundzie pokonuje go przez techniczny k. o. W drugim spotkaniu w tej wadze *Fol-*

tyński (P) otrzymuje dwa punkty w. o. z powodu niestawienia się *Misiornego* (HCP).

W wadze półśredniej *Urbanak* (HCP) zwycięża w drugiej rundzie przez techniczny k. o. *Koleżańskiego* (P), który odniósł kontuzję nosa.

W wadze średniej *Helak* (rezerwowi Polonji) przeciwstawia *Wojnowidzie* (HCP) dużo ambicji, jednak musi ulec na punkty bezwzględnie lepszemu przeciwnikowi.

W wadze półciężkiej *Klimecki* (HCP) pokonał zupełnie słabego *Kazimierzaka* (P).

Pierwszy występ przyniósł Polonji duży sukces moralny, jakkolwiek kasowo słaby. — Publiczności około 350 osób. Organizacja zawodów dobra. Sędziował w ringu p. *Michalak* z Grudziądz, na punkty mgr. *Zakrzewski* i *Kugacz* z Bydgoszczy. Opiekę lekarską sprawował dr. *Włodarczyk*.

—§§§—

BOKSERZY WARSZAWSKIEJ LEGJI PRZEGRYWAJĄ W GDAŃSKU. W obecności tysiąca widzów rozegrany został w niedzielę wieczorem mecz bokserski pomiędzy warszawską Legją a miejscową Gedanją. Zwyciężyła drużyna gdańska w stosunku 9:7. Wyniki są nast.: w muszej *Baszkiwicz* (L) zremisował z *Wyszeckim*; w koguciej *Wejman* (L) zremisował z *Sierockim*; w piórkowej *Przewódzki* (L) przegrał z *Biangą*; w lekkiej *Bareja* (L) wygrał z *Zielińskim*; w półśredniej *Wasiak* (L) pokonał *Jaworskiego*; w średniej *Doroba II* (L) zremisował z *Sarnowskim*; w półciężkiej *Kozaków* (L) uległ *Hanskemu*; w ciężkiej *Choma* (G) znokautował w pierwszej rundzie *Chistowskiego*.

Ruch—Warta 3:0 (1:0)

Wielkie Hajduki, 8 grudnia. (Tel) Na stadionie w Wielkich Hajdukach rozegrano w niedzielę 8 b. m. mecz towarzyski pomiędzy *Ruchem* i *Wartą* poznańską.

Mecz odbył się na bardzo grubej powłoce śnieżnej, utrudniającej zarówno start do piłki, jakoteż celność podań. Mimo tego mecz należał do ciekawych i stał na dość wysokim poziomie. Szczególnie odnosiło się to do drużyny Ruchu, która miejscami miała wybitną przewagę nad gośćmi i łatwiej przystosowując się do boiska, potrafiła zaszczytnie w zupełności przeciwnika.

Warta zaprezentowała się naogół dodatnio, jakkolwiek ustępowała Ruchowi pod względem startu do piłki oraz technicznymi walorami, a szczególnie w linii pomocy, która była

najsłabszą formacją drużyny Warty.

Goście wystąpili w swym najsilniejszym składzie z *Fontowiczem* w bramce, *Banachem* i *Banaszkiewiczem* na obronie, *Lisem*, *Danielakiem*, *Ofierzynskim* w linii pomocy, *Szwarcem*, *Przybyłskim*, *Szerfkem*, *Kryśkiewiczem* i *Słomiakiem* w linii ataku.

Ruch grał w swym normalnym składzie, z tą tylko różnicą, że w linii ataku na lewym łączniku zagrał *Górka*, następnie na prawym skrzydle *Gemza*, a na prawym łączniku *Kubisz*.

Nowa pozycja nie nadawała się dla *Gemzy*, stąd też pod koniec meczu grał on na prawym łączniku i tam wykazał znacznie więcej możliwości, jak na nowym swym stanowisku. Do najlepszych graczy Ruchu należało zaliczyć w tym meczu

Tatusia

w bramce, który bronił niezwykle brawurowo i z wielką energią, jakoteż *Badurę* na środku pomocy.

W linii ataku zadowolili w zupełności *Kubisz*, który coraz lepiej się prezentuje i podciąga do swych współpartnerów. *Peterek*, *Wodarz* i *Górka* specjalnie nie wykazali spadku formy. *Gemza* natomiast nie czując się dobrze na prawym skrzydle, więcej statystował i nie kwapił się do gry. Pod koniec meczu na prawym skrzydle z powodu opuszczenia boiska przez *Panchyrza*, kontuzjowanego w spotkaniu z przeciwnikiem, zagrał *Dittner*.

IV-ta OLIMPIADA ZIMOWA

NIEMCY

GARMISCH-PARTENKIRCHEN
od 6-go do 16-go LUTEGO

Informacje i karty wstępu są do nabycia we wszystkich większych biurach podróży. — Żądajcie prospektu od Delegata Komitetu Organizacyjnego Olimpiady Zimowej. Warszawa. Zgoda 12. m. 10.

1936

MECZ BOKSERSKI WILNO—BIAŁYSTOK, który miał się odbyć 8 bm. w Białymstoku, został odwołany.

BOKSERZY WARSZAWSKIEJ POLONJI W WILNIE. W niedzielę odbyły się jubileuszowe zawody bokserskie wileńskiego AZS-u z udziałem 4 zawodników warszawskiej Polonji. Wyniki były nast.: waga musza *Krycik* (Pol.) pokonał po ładnej walce *Lenkina* (AZS), waga piórkowa: *Malewski* (Pol.) wygrał w I. rundzie z *Kellerem*, na skutek zranienia oka zawodnikowi wileńskiemu, waga lekka *Lukasiewicz* (Pol.) wypunktował *Szczypiorka*, zaś w wadze półśredniej *Fabisiak* (Pol.) Kuropatwę. Pomimo porażek bokserzy wileńscy zapowiadają się obiecująco.

SUKCES BOKSERÓW CUIAVII. We wtorek wieczorem rozegrany został w Inowrocławiu międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużyną niemiecką *Heros-Eintracht* a miejscową *Cuiavią*, zakończony wynikiem remisowym 8:8. — W poszczególnych spotkaniach osiągnięto następujące wyniki (na pierwszym miejscu podajemy zawodników *Herosu*): W muszej *Profazi* zremisował z *Ładą*. W koguciej *Wilke* zwyciężył *Rogowski*. W piórkowej *Białas* wygrał z *Mrozowskim*. W lekkiej *Kaczmarek* przegrywa z *Lelewskim*. W półśredniej *David* uległ *Radomskiemu*. W średniej *Harms* został pokonany przez *Lewandowskiego*. W półciężkiej *Sikora* odniósł zwycięstwo nad *Zielińskim*. W ciężkiej *Steinmetz* zremisował z *Kuchnowskim*.

Grę zaczyna *Ruch*, przyczem jest ona bardzo szybka i efektowna, prowadzona z obu stron z dużą ambicją.

Pierwszą bramkę strzela Peterek

z rzutu karnego za rękę obrońcy. Sytuacje podbramkowe mnożą się, jak z rogu obfitości, przyczem *Fontowicz* bardzo ładnie broni górne piłki, ratując w ostatnim momencie.

Przebój Kryśkiewicza i *Szerfkego* likwiduje *Tatusia* bardzo przytomnie. Za chwilę sytuacja powtarza się pod bramką *Warty*, gdzie *Wodarz* z bardzo dobrej pozycji nie uzyskuje bramki. Odnosi się to również do *Górki* i *Peterka*, którzy też nie wykorzystują doskonałych szans podbramkowych. Trudności w oddawaniu celnych strzałów są bardzo wielkie, skutkiem czego napastnicy z najbliższej odległości nie mogą trafić do bramki.

Po przerwie

drugą bramkę strzela *Górka* po ładnym podaniu *Peterska*. Następuje zryw *Warty*, która prze 10 minut atakuje zawięzcie bramkę *Ruchu*, jednakowoż zarówno *Wodarz*, jak i *Rurański* oraz bramkarz *Tatusia* stanowią ciężką zapórę dla *Szerfkego* i *Kryśkiewicza*, którzy są motorem akcji ofensywnej *Warty*.

Trzecią bramkę strzela z podania *Gemzy* bardzo ładnie *Górka*, w chwilę potem *Peterek* marnuje pewną sytuację podbramkową. Czwarta bramka nie została uznana przez sędziego.

Sam mecz wskutek mrozu nie wzbudził wielkiego zainteresowania wśród publiczności, której zjawilo się na boisku zaledwie 400 osób. Sędziował p. *Knauer*.

—§§§—

ŚLĄSK—ŁÓDŹ W GIMNASTYCE. W Filharmonji łódzkiej odbył się międzymiastowy mecz gimnastyczny Śląsk—Łódź, zakończony zwycięstwem Śląska w stosunku 701:563.

DWA KLUBY AUSTRIACKIE F. C. WIEN i AUSTRIA BAWILI W ANGLJI równocześnie z reprezentacją piłkarską Niemiec. — F. C. Wien przegrał z *Blackburn Rovers* 1:2, a Austria z *Westham United* również w tym samym stosunku. Austria uległa jednak potem trzecioligowej drużynie angielskiej *Coventry* w stosunku 2:4, przyczem Anglicy wystawili... rezerwową drużynę.

Kraków, 9 grudnia.

Wielka sensacja piłkarstwa światowego należy już do przeszłości. Mecz Niemcy — Anglia, rozegrany na stadionie Tottenham Hotspurs w Londynie nie przyniósł jednak tej rewelacji, której się wielu bodaj spodziewało, nie przyniósł równorzędnej gry obu zespołów, a Niemcom nie przyniósł upragnionego sukcesu, na który w cichości serca liczyli.

Jeszcze raz okazało się, że Anglicy na własnym terenie

są nie do pokonania,

nawet, jeśli przeciwnik przygotowuje się do walki z nimi tak troskliwie, jak to zrobili Niemcy. Solidna praca, prowadzona od szeregu lat, ostatnie obozy i spotkania treningowe z szeregiem państw kontynentalnych, między którymi znalazła się także i Polska, nie pomogły — Anglicy okazali się *znacznie lepszymi*.

Z okazji meczu Niemców z Anglią przypomnieć należy, że i inne państwa, które próbowały szczęścia na wyspach brytyjskich także powychodziły z pustymi rekoma. Jeszcze najlepiej spisala się *Austria*, której słynny „Wunderteam” uzyskał na stadionie Stamford Bridge *zaszczytny wynik 3:4*, a w Glasgowie zremisował z reprezentacją Szkocji 2:2. Były to dwa bezwzględnie najlepsze wyniki zespołów kontynentalnych w Wielkiej Brytanii.

Hiszpania została rozgromiona w Anglii 7:1, Francja 4:1, Włochy 3:2, Belgia 6:1 i 4:0, a ostatnio Niemcy 3:0. *Sześć meczów, sześć wygranych i stosunek bramek 27:5* mówią wyraźnie po klasie piłkarzy angielskich.

Odnosi się wrażenie jednak, że specjalna ambicja Anglików jest

nie dać się pokonać u siebie w domu.

Spotkania bowiem na kontynencie traktują oni już dużo liberalniej i wysyłają zespoły, znajdujące się w dużo gorszej formie, tak, że nieraz piłkarze angielscy byli zwyciężani. *Węgry i Czechosłowacja* przed dwoma laty pokonały reprezentację Anglii w identycznym stosunku 2:1, przed czterema laty w Paryżu *Francuzi* zdolali nawet uzyskać zwycięski wynik 5:2, a sześć lat temu w Mandrycie *Hiszpanie* pokonali Anglię 4:3. W r. 1933 Włosi w Rzymie uzyskali wynik 1:1, przed pięcioma zaś laty Niemcy zremisowali u siebie z Anglią 3:3, a w kilka dni po tym meczu Austriacy w Wiedniu uzyskali wynik bezbramkowy. W ostatnich czasach reprezentacja Anglii uzyskala *tylko dwa zwycięstwa* na kontynencie, a to nad *Holandją 1:0* i ze *Szwajcarią 4:0*.



Turyści niemieccy przybyli na mecz Anglia—Niemcy do Londynu w liczbie 10 tysięcy dopinając swoich rodaków okrzykami i powiewając specjalnie przygotowanymi chorągiewkami.

tym zawodom. Zaczęło się od klubu Tottenham Hotspurs, którego kibice wręcz zażądali od dyrekcji klubu, aby nie oddała od dyspozycji związku boiska. Mimo to jednak federacja boiska otrzymała. Wówczas odbyło się zebranie rozmaitych „sportowców”, którzy uchwalili rezolucję przeciwko urzędzeniu meczu, a nawet z rezolucją tą zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych *Simona*, przestrzegając go przed następstwami, jeśli dopuści do urzędzenia meczu.

Obawa przed rzekomym zalewem Londynu hitlerowcami, strach przed zajęciami, — które miały nastąpić, gdyby publiczność niemiecka przybyła do stolicy Anglii, przelamywał wszelkie głosy rozsądku. Ale minister Simon nie ulakł się tej nagonki. Oświadczył, że mecz odbędzie się, a jedynie *nie dopuści do żadnych demonstracji politycznych*. A więc odpowiedź była obosieczna. Nie dopuści bowiem do demonstracji zarów-



Widok ogólny stadionu klubu Tottenham Hotspurs w Londynie w czasie meczu Anglia—Niemcy pod bramką angielską.



Widok trybun szalenie wypełnionych publicznością na meczu Anglia—Niemcy w Londynie.



Drużyna niemiecka wita publiczność na meczu z Anglią pozdrowieniem hitlerowskim.



Powitanie kapitanów drużyn przed meczem Anglia—Niemcy. Na lewo Haggood, kpt. drużyny angielskiej, na prawo F. Szepan, kpt. drużyny niemieckiej, w pośrodku p. Ohlsson.

nała opinję w całym świecie brytyjskim. Natychmiast po meczu zwrócili się do kierownika drużyny niemieckiej dr Gläsera przedstawiciele związków *Szkocji i Irlandji* z zaproszeniem drużyny niemieckiej do Glasgow i kilku miast irlandzkich. Niewątpliwie piłkarze niemieccy skorzystają skwapliwie z tego tak zaszczytnego zaproszenia.

Głosy prasy sportowej

Zanim przejdziemy do opisu tego sensacyjnego meczu, zapoznamy się z głosami prasy sportowej, która temu meczowi poświęca wiele miejsca. Ogólnie występ drużyny niemieckiej w Londynie spotkał się z bardzo przychylną oceną prasy zagranicznej. Nietylko gazety *angielskie* ale także i *francuskie* wyrażały się z uznaniem o grze Niemców, którzy nie dali się złamać trzema bramkami, ale w dalszym ciągu znaj-

dowali nowe siły i usilowali utrzymać grę wyrównaną. Paryskie „L'Auto” pisze, że wprawdzie drużyna angielska uzyskała zwycięstwo *bez większego wysiłku* i dominowała nad przeciwnikiem, to jednak Niemcy walczyli *zacięcie* w obronie swych barw.

Sprawozdawca paryski z drużyny niemieckiej wyróżnia przedewszystkiem słynnego napastnika, angielskiego Aleca Jamesa. Obok niego należy według p. Gamblina sprawozdawcy „L'Auto” pochwalić *Münzenberga, Jakoba, Gramlicha, Goldbrunnera, Harringera, Janesa i Rasselberga*. Wszystkim jednak graczom niemieckim wyraża sprawozdawca paryski uznanie za grę bardzo „fair” i ambitną walkę. Drużyna angielska miała najlepszego gracza w środkowym pomocniku *Barkerke*, z którym dopiero szli obrońcy *Haggod i Bastin*. Ta trójka górowała bezsprzecznie nad resztą graczy. Poza



Bramkarz niemiecki Jacob wyjaśnia niebezpieczną sytuację na meczu z Anglią.

nimi nieźle grali *Male, Crayston*, natomiast *Hibbs* nie miał zbyt dobrego dnia. *Camsell* wyróżnił się strzeleniem dwóch bramek, *Matthews, Carter i Wetswood* zawiedli nieco. *Bray* grał na przeciętnym poziomie, ale bez zwykłego sobie temperamentu.

Sędziowanie p. Ohlssona, było według sprawozdawcy paryskiego bezbłędne, zarówno graczom obu drużyn, jak i publiczności — wszyscy byli z jego prowadzenia meczu *całkowicie zadowoleni*. Pod tym względem p. Ohlsson posiada *ustaloną reputację*.

Prasa niemiecka jest mniej zadowolona z wyniku, ale podkreśla za to wrażenie, jakie pozostawili po sobie gracze niemieccy w Londynie.

Oficjalny „Völkischer Beobachter” zaznacza, że drużyna angielska była **najlepszą jedenastką na świecie.**

Szczególnie wyróżniała się *trójka obronna*, która nie dopuszczała Niemców do strzału. *Hibbs, Male i Haggood* interwenjowali w każdym wypadku z powodzeniem. *Male* nawet przewyższał swego kolegę klubowego. Wspaniale wrażenie robiła pomoc angielska, w której jedynie *Bray* był nieco słabszy od reszty. W ataku znajdowało się *czterech najlepszych graczy angielskich*, a to *Bastin, Westwood, Camsell i Carter* a rezerwowi *Matthews* tylko nieznacznie im ustępował.

Prasa angielska, ujeta sportowem zachowaniem się graczy niemieckich, **nie szczędi im słów pochwały.**

„Daily Telegraph” pisze: Duch, który opanował w drużynie (niemieckiej) był *wspaniały* i choć Anglia wygrała 3:0, to jednak gracze niemieccy *nie mają się czego wstydić*. Tutejsze warunki terenowe będą zawsze *faworyzowały* drużyny zawodową, która wobec drużyny amatorskiej będzie miała *stałe przewagę*. Nie ulegało jednak najmniejszej wątpliwości wśród widzów, że ci amatorzy niemieccy dali wspaniały *pokaz najlepszego footballu* i że dostarczyli najlepszego dowodu, przemawiającego na *korzyść tego systemu fizycznego wychowania*, który obecnie z takim entuzjazmem jest stosowany w Niemczech.

(Dokończenie na str. 10-tej).

ANGLIJA—NIEMCY 3:0 (1:0)

A więc bilans spotkań na kontynencie jest znacznie gorszy od bilansu „domowego” — dziewięć meczów — trzy remisy, dwa zwycięstwa, a cztery przegrane przy stosunku bramek ujemnym 16:17 są już chyba mało przekonywujący dowodem supremacji angielskiej nad kontynentalnymi piłkarzami.

Także i team *Szkocji* nie miał zbyt imponujących wyników na kontynencie. W Wiedniu Austriacy pokonali Szkotów 5:0, Włosi w Rzymie 3:0, a nawet Szwajcarija zdolala ich pokonać 3:2.

Mecz Angli z Niemcami zapowiadał się nadzwyczaj gorąco. Na kilka tygodni przed meczem rozpoczęła się agitacja przeciwko

no antysemickich, jak i... antyniemieckich. Skutek odwołania się był więc naprawdę rewelacyjny.

Wszelkie te obawy okazały się grubo przesadzone. Dziesięć tysięcy Niemców przybyło do Londynu i...

nie stało się nic.

Przyjechali, zostawili kilkadziesiąt tysięcy marek w Londynie i wyjechali bez *najmniejszego zamieszania*. Nawet na stadionie rozróżnić ich można było jedynie po chorągiewkach, które przywieźli ze sobą, gdyż Niemców oklaskiwała zarówno „strona” niemiecka, jak i „strona” angielska.

Ogółem więc mecz wypadł bardzo dobrze. Trzeba przyznać, że atmosfera panująca zarówno na boisku, jak i na trybunach była naprawdę *dżentelmeńska*. Nietylko Anglicy, ale i Niemcy dostrzegli się do tego nastroju przyjaźni, skutkiem czego przez cały czas meczu sędzia p. *Ohlsson* (Szwecja) poddyktował zaledwie trzy rzuty wolne, a ani jednego karnego.

Publiczność angielska była nieco **zawiedziona w swych nadziejach.**

Prasa angielska „obiecowała” conajmniej 6:0, a tymczasem do paury było tylko 1:0, a doskonała gra obronna drużyny niemieckiej nie zdawała się zapowiadać możliwo-

ści zbyt wydatnego poprawienia tegoż wyniku.

Mecz Anglia — Niemcy nie był złym interesem finansowym. Mimo wielkiej propagandy antyniemieckiej na boisku Tottenham Hotspurs zebrało się *55,000 widzów*, którzy włożyli do kasy organizatorów 7.690 funtów szterlingów. Jest to

rekord publiczności

na meczach Anglii z drużynami kontynentalnymi.

* * *

Sposób gry niezwykle „fair”, stosowany przez Niemców zrobił im dosko-



Powyżej fragment z meczu Anglia—Niemcy pod bramką niemiecką.

10-lecie POLSKIEGO ZWIĄZKU ATLETYCZNEGO

Katowice, 9 grudnia (tel.). W niedzielę obchodził Polski Zw. Atletyczny w Katowicach uroczystość 10-lecia istnienia i działalności. W ramach tych uroczystości odbył się specjalny zjazd delegatów wszystkich okręgów, oraz międzynarodowy turniej zapasniczy z udziałem atletów z Austrii, Węgier i Niemiec.

P. Z. A. założony został w dniu 6 grudnia 1925 r. Na jego czele stanął wówczas dr Mieczysław Orłowicz z Warszawy. Od r. 1929 prezesem Związku jest dr Adam Kocur, prezydent m. Katowice. W chwili obecnej P. Z. A. obejmuje siedem okręgów, z których najsilniejszym jest śląski i zrzesza ogółem 64 klubów z cyfrą 1189 zawodników.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się w niedzielę w nowo wybudowanej hali ośrodka W. F. w Katowicach. Uroczyste posiedzenie odbyło się z udziałem zarządu PZA., delegatów władz państwowych i sportowych, przedstawicieli okręgów, oraz zawodników.

Posiedzenie zajął prez. dr Kocur, który wygłosił przemówienie na temat działalności i zadań związku, w czasie którego uczczono pamięć Marszałka Piłsudskiego w milczeniu. Z kolei zabrał głos dyr. Szefer z Warszawy, który przemówił imieniem P. U. W. F., przyrzekając jego pomoc, oraz deklarując imieniem gen. Olszyny-Wilczyńskiego dwie nagrody, jedną jako dla najbardziej zasłużonego, a drugą dla najlepszego zapasnika polskiego.

W dalszym ciągu przemówił w imieniu woj. śląskiego dr Robel, inspektor W. F. mjr. Jancarz, imieniem zawodników zagranicznych konsul węgierski Beszczyński, imieniem okręgu warszawskiego p. Ziółkowski, imieniem okr. śląskiego inż.

Gojanowicz, oraz jako delegat Tow. Sokół w Polsce inż. Widuch.

Poza tem związek otrzymał wiele depesz od związków zagranicznych i polskich. Następnie dr Kocur dokonał z okazji 10-lecia dekoracji zasłużonych działaczy i zawodników dyplomami i odznakami honorowymi P. Z. A. Uczestnicy zjazdu wysłali telegram holdowniczy do dyr. P. U. F. gen. Olszyny-Wilczyńskiego, zapewniając go o intensywnej pracy.

Przybyłego na zjazd pierwszego prezesa dr Mieczysława Orłowicza powitali uczestnicy zjazdu z entuzjazmem.

Na zakończenie obrad dr Kocur podziękował wszystkim za udział w zjeździe i po odegraniu hymnów państwowych zakończono uroczystość skromnym śniadaniem.

* * *

Katowice, 8 grudnia (tel.). Jak było do przewidzenia program zawodów atletycznych był tak obszerny iż przeciągnął się długo poza przewidziany termin.

W półfinałach wyniki były następujące: Bajorek pokonał Kuligowskiego, Hinz Naruszewskiego, Krymski Rejniaka, Austrjak Poitner wygrał z Książkiewiczem.

W wadze półśredniej nastąpił już finał, w którym Węgier Vieragh zajął pierwsze miejsce, bijąc Falkiewicza z Warszawy, na trzecim miejscu Masny (Kraków). Na czwartym miejscu Urgacz (Śląsk), który się wycofał z walk.

W wadze koguciej Rokita pokonał Głoszczyka. W półśredniej Marcok przegrał z Neubauerem,

Bajorek wygrał z Tuszyńskim, Austrjak Fincius pokonał Grodzkiego.

W wadze koguciej Lörinz pokonał Kuchte. W wadze półśredniej Staniszek przegrał z Modlichem, Szajewski wygrał z Kuligowskim, Kusz z Tuszyńskim, Hinz z Bajorkiem.

W wadze ciężkiej Ilczyk pokonał Elsnera, Barysz Niemca.

Poza tem w wadze średniej Książkiewicz przegrał z Cieślikiem, przyczem niezależnie od tego został on zdyskwalifikowany przez sędziego. Austrjak Poitner pokonał już w 6-tej minucie Rejniaka z Warszawy.

W krótkiej przerwie Węgrzy Vieragh i Karevesz stoczyli amerykańską walkę 10 min. bez rezultatu.

W wadze ciężkiej wygrywa Szega z Elsnerem. Należy naogół zaznaczyć, że przeprowadzone walki stały na dobrym poziomie i wykazały ogólne podniesienie poziomu. Szczególnie doskonale zaprezentował się Szajewski z Warszawy, Grodzki z Poznania, którego jednakowoż prześladował pech w losowaniu, gdyż wylosował od razu najważniejszych przeciwników.

Bajorek naogół zawiódł. Widać u niego brak treningu jakkolwiek z Hinzem przeprowadził bardzo ładną walkę w parterze.

Jedynym zgrzytem zawodów był nieszczęśliwy wypadek Pietca, który w walce z Kuligowskim II złamał rękę. Pietca wykazał duże walory i był poniekąd rewelacją turnieju zapasniczego.

Organizacja zawodów nie przewidywała dokładnie tak wielkiego napływu zawodników, dopuszczonych do walk, a przedewszystkiem czasu w jakim zapasy te powinny były się odbyć.

Zakończenie obozu hokejowego w Katowicach

Katowice, 8 grudnia (tel.). Na zakończenie olimpijskiego obozu hokejowego, który przez okres 10-ciu dni odbywał się na sztucznej torze w Katowicach, zorganizowano dwa towarzyskie spotkania. W sobotę wieczorem olimpijczycy grali między sobą, a w niedzielę przeciwnikiem ich był Śląski Klub Hokejowy w Katowicach.

Dziwić się należy, iż PZHL, wykładając tak poważną kwotę na obóz ze swych szczerpłych funduszy, nie postarał się o poważniejszych równocześnie przeciwników. Gracze bowiem, ściągnięci z całego kraju, nie rozegrali ani jednego poważnego spotkania. Wobec takiego stanu rzeczy, obóz był więc półśrodkiem, zupełnie nierozwiązującym kwestji racjonalnego przygotowania na Olimpiadę. Obozem należało tak pokierować, by z dochodów uzyskanych ze spotkań pokryć jego koszt jak to było w ub. latach.

Kandydatów na Olimpiadę trudno w okresie obozu uczyć dopiero gry. Celem obozu powinno być albo umożliwienie graczom zapoznania się z lodem, albo skrytalizowanie ich formy i wyłonienie ostatecznego składu reprezentacji narodowej. Narazie spełniono pierwszy warunek. Zawodnicy oswoiли się z lodem, brak jednak poważniejszych przeciwników spacył poniekąd program i cel obozu. Inna rzecz, czy kierownictwo obozu jest tego zdania, że przeciwnicy zagraniczni wcale nie byli narazie na obozie potrzebni, gdyż drużyna dopiero na treningach zagranicznych będzie szlifować i ustalać swoją formę. Oby tylko nie wypadło to dla naszego hokeja zbyt boleśnie.

Na obozie zadawalającą formę wykazali dwaj obrońcy Sokołowski i Ludwiczak oraz trzech napastników Cracovii Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk. Szczęście, iż jeszcze w porę wycofano się z koncepcji pozostawienia Sokołowskiego w drugim ataku, gdzie czuł się istotnie źle, Krakowianom zarzucić jeszcze należy zbyt miękką grę, co mimo ich szybkości i zgrania jest poważnym jednak minusem.

Wielkie trudności sprawia zestawienie drugiego ataku. Pewne miejsce ma tam narazie tylko Zieliński, który zresztą nie czuje się podobno dobrze fizycznie. Próbowano dodać Zielińskiemu z początku Sokołowskiego i Staniszewskiego. Szybko jednak zrezygnowano z tego i obaj kandydaci odpadli. W drugiej koncepcji ustawiono przy Zielińskim Króla i Głowackiego. Ten projekt był już bardziej realniejszy. Specjalnie bowiem na obozie podobał się Król, który istotnie poczynił bardzo duże postępy i dzięki świetnej kondycji i zrozumieniu gry zespołowej, może być groźnym napastnikiem.

Czy Głowacki pozostanie w drugim ataku, trudno narazie przewidzieć. Ma on jeszcze konkurenta w osobie Materskiego, będącego już w dobrej formie. W każdym razie w tej chwili drugiego reprezentacyjnego ataku, zgranego, narazie jeszcze nie mamy. Ostatnio natomiast rozwija się trzeci atak, złożony ze „szczeniaków” hokejowych w składzie: Sokołowski II, Burda i Thirling. Z tej trójki za jakiś czas istotnie mogą wyrósć gracze, młody bowiem Sokołowski wnosi wspaniałą kondycję, zaciętość i odwagę. Burda okazuje się inteligentnym kierownikiem o dużej agresywności, zrozumieniu gry zespołowej i przytomnym strzale. Thirling zaś to pupil Zielińskiego, który go już wielu rzeczy wyuczył.

Słabo na obozie wypadli Staniszewski i Michalik.

Jeżeli chodzi o defensywę, to para obrońców Sokołowski i Ludwiczak mają murowane miejsce w reprezentacji. Mamy też pewną rezerwę w osobach Kasprzaka i Lemiszki, znanych na torze obrońców Czarnych. Nie wiadomo, co będzie ze Stogowskim, ponieważ skutkiem choroby, a nie kontuzji oka, zmuszony był opuścić obóz. Dwaj dalsi bramkarze na obozie Przeździecki i Maciejko spisali się bardzo dobrze. Obecnie po zakończeniu obozu, gracze w niedzielę wieczorem rozjechali się do domów, poczem drużyna reprezentacyjna wyjechała do Nieniec, gdzie w o-

kresie od 21-go do 28-go grudnia rozegra szereg meczów, między innymi na otwarciu sztucznego lodowiska w Hamburgu w Berlinie i Monachjum.

Biali—Czerwoni 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

W sobotę wieczorem uczestnicy obozu zegrali między sobą towarzyski mecz, który w rezultacie zakończył się zasłużonym zwycięstwem Białych. Mogło ono być jeszcze większem dzięki dobrej grze Maciejki w bramce Sokołowskiego i Ludwiczaka w obronie oraz napadu z Zielińskim na czele.

U Czerwonych słabo zagrała obrona, a zwłaszcza Tupalski. Nie wiodło się też trójce Cracovii, wśród której najsłabszym graczem był Wołkowski. Bramki dla Białych zdobyli Zieliński i Głowacki, dla Czerwonych Marchewczyk. Sędziował mgr. Trytko.

Obóz olimpijski—Śląski Klub Hokejowy

(Katowice) 9:0 (4:0, 1:0, 4:0).

Niedzielnym przeciwnikiem olimpijczyków był Śląski Klub Hokejowy z Katowic, który skutkiem słabej gry bramkarza Metznera oraz obrońcy Wieji poniósł wysoką porażkę.

Słabo zresztą taktycznie zagrała cała drużyna, w której jedynie Doniec, Arlt i Jabłoński zademonstrowali ofiarną grę.

Z olimpijczyków na pierwszy plan wybiła się tym razem trójka Cracovii: Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, która osiągnęła swoją wysoką formę, a najlepszym graczem był Wołkowski.

Bramkami podzieli się: Wołkowski, Kowalski, Marchewczyk, Zieliński, Głowacki i Król. Sędziował p. Burda z Krynicy. Publiczności w obu dniach zaledwie po kilkadziesiąt osób.

* * *

W piątek zwyciężyli Olimpijczycy reprezentację szkół katowickich w stosunku 3:0 (4:0, 4:0, 5:0).



Powyżej na lewo: grupa atletów i uczestników uroczystości dziesięciolecia P. Z. A. w Katowicach. Pośrodku siedzi prezes P. Z. A. dr. Kocur, obok niego na lewo mjr. Jancarz i konsul Beszczyński, na prawo zaś dyr. Szefer. Na prawo: hokejowa drużyna olimpijska. Od lewej stoją: Staniszewski, Wołkowski, Zieliński, Materski, Marchewczyk, Maciejko, Kowalski, Król, Ludwiczak, Sokołowski, Głowacki, Sokołowski II.

REWELACYJNY WYNAŁAZEK W WIOŚLARSTWIE

(Własna korespondencja „Raz - Dwa - Trzy“)

Berlin, w grudniu.

Nieraz byliśmy świadkami, jak na finiszu wyścigu wiosłarskiego osady wiosłowały *bardzo nierównomiernie*, w wyniku czego łódź zmieniała kierunek i wszelkie usiłowania sternika nie pomagały. Nierównomierność sił rozłożonych po obydwu stronach łodzi wychodziła zbyt późno na jaw. Podobnie było na treningach. Trenerzy przystępujący do ostatecznego ustalenia składu osady nie byli pewni, gdzie którego wiosłarza posadzić, gdyż brak im było odpowiedniego miernika, a obserwacja optyczna w wielu wypadkach zawodziła.

Wszystkie te trudności *od dzisiaj już nie będą istniały*. Jednemu z berlińskich inżynierów, po 25-letniej pracy, udało się wynaleźć *sposób na bezwzględne zmierzenie siły wiosłarza*. Gdy dzisiaj słyszy się opowiadanie o tym wynalazku, to cała sprawa wydaje się *bardzo prostą*. Podobnie jak przedtem, siada się na aparat w basenie wiosłarskim i wiosłuje się, a siłę i wytrzymałość wiosłarza pokazuje *skala, umieszczona na ścianie*. Działanie mechanizmu przedstawia się następująco: podczas wiosłowania wiosło wywiera pewien nacisk na dulkę, a *nacisk ten jest przekazywany dalej do zegara uruchomionego za pomocą elektryczności*. Aparatowi temu dał nazwę wynalazca

„synchroniczny dynamometr“.

Skala zaopatrzona jest w urządzenie świetlne, które notuje siłę pociągnięcia.

Wynalazek ten posiada *kolosalne znaczenie dla dalszego postępu w wiosłarstwie*. Dotychczas było przeważnie tak, iż trener wsadzał do osady przedewszystkiem człowieka,

wiosłarza, przy którym nie pomoże żadne „obijanie się“.

Nie należy jednak zapominać, że wiosłarstwo nie jest wyłącznie sportem zespołowym. Np. *ósemka nie posuwa się osiem razy szybciej jak jedynka*. Wiele z szybkości idzie przy współpracy na ósemce na marne. Wiele należy zapisać na konto nierównomiernego obsadzenia łodzi. Obecnie nowy wynalazek zapobiegnie tego rodzaju błędowi. Mówj o tem sam wynalazca co następuje: „Współpraca całej osady może być też dokładnie zaobserwowana, ponieważ zestawia się poprostu ze sobą „protokoły“ zanotowane przez dynamometr i zauważy się, który z wiosłarzy zbyt wcześnie lub za późno zakłada wiosło i który przedwcześnie kończy pociągnięcie“.

Nowy ten wynalazek posiada więc znaczenie wręcz

rewolucyjne dla regatowego sportu wiosłarskiego. Kluby, które zaopatrzą się w ten wynalazek będą miały duże ułatwienie przy zestawianiu osad oraz przy obsyłaniu regat.

W związku z powyższym wynalazkiem przypomnieć należy, iż starania o obiektywny pomiar siły wiosłarza były już niejednokrotnie przedsięwzięte, ale dopiero dzisiaj zostały uwieńczone pomyślnym sukcesem. Wynalazkiem zainteresował się Reichsportführer V. Tschammer u. Osten, który polecił szczegółowe zbadanie sprawności tego aparatu, poczem zostanie on wprowadzony do oficjalnego użytku w wiosłarstwie niemieckim. Niewątpliwie wynalazek ten znajdzie także swych zwolenników w Polsce.

M. H. Ehler.

CAMBRIDGE I OXFORD JUŻ PRZY PRACY

W Polsce wiosłarze zabierają się z wolna do treningu zimowego, ale w Anglii *praca w r. już na dobre*. Ale też pierwsze regaty w Anglii odbędą się już *4 kwietnia* — będzie to doroczny wyścig ósemek między uniwersytetami Cambridge i Oxford. Wyścig ten, odbywający się po raz 88 nie stracił na swej popularności w Anglii, mimo, iż ostatnia serja zwycięstw jasnoniebieskich wiosłarzy z Cambridge uczyniła go nieco jednostajnym. Nie ma elementu walki, gdyż Oxford jest od lat zdecydowanie słabszy.

Oxford nie ustaje jednak w pracy nad wyrównaniem tej różnicy i w roku bież. ma dojść do rewelacyjnych zmian. Zamiany te ograniczą się właściwie do wymiany dotychczas używanych *dulek stałych „angielskich“*, na *ruchome*. Dla przeciętnego widza jest to zmiana niewielka, ale każdy, kto zna konserwatyzm angielski ten wie, że zmiana ta oznacza *zasadniczy przełom w wiosłarstwie uniwersyteckim*.

Niestety jednak serja zwycięstw osad Cambridge, trenowanych według wskazań słynnego *Steve Fairbairna*, który obchodził w r. bież. 75-lecie, okazała się *silniejszą od przyzwyczajenia „ciemnoniebieskich“* do stałych dulek. W tym roku już w biegu jesiennym czwórek niektóre osady startowały na dulkach ruchomych, a gdy jedna z nich, *New College Oxford*, wygrała bieg w finale — sprawa wydaje się być przesądzona, aczkolwiek starzy trenerzy niezbyt są pochopni do tej zmiany.

Oxford wystawił dwie treningowe ósemki, które już w bież. tygodniu odbyły pierwszy wyścig eliminacyjny, zakończony zwycięstwem osady „A“ nad osadą „B“ o pięć i pół długości. Oczywiście zwycięstwo to *nie posiada żadnego praktycznego znaczenia* a bieg miał jedynie pokazać kto i jak wiosłuje. Obecnie osadą opiekuje się *gen. Gibbon*, który po kilku tygodniach pracy, starym zwyczajem, odda osadę w ręce innego trenera.

Cambridge jest bardzo pewny ewego jeszcze jednego zwycięstwa. Postanowiono w roku bież. pracować *tylko jedną osadą*, tembardziej, że do treningu zgłosiło się czterech „old-blues“, a reszta osady to także rutynowani wiosłarze regatowi.

W Cambridge po staremu na czele znajduje się *Pembroke College*, które w finale biegu jesiennego czwórek pokonało osadę Jesus College. Jak więc widzimy teoria Fairbairna triumfuje w całej pełni — obydwaj bowiem kolegi należą do największych zwolenników tejszej teorii.

Poza osadami uniwersyteckimi także i osady klubo-

we trenują bardzo pilnie do wyścigu o „*head of the river*“, który to wyścig odbywa się w tydzień po wyścigu uniwersyteckim. Warunki treningu na Tamizie są *bardzo niesprzyjające* a ostatnie wichury spowodowały tak wielkie fale, że wiele osad musiano ratować przy pomocy motorówek.

Ciekawem jest, że wbrew zwyczajom, przyjętym w innych państwach, Anglia *nie przygotowuje się specjalnie do regat olimpijskich*. W dalszym ciągu utrzymuje się przekonanie, że zwycięzcy regat w Henley będą najlepszymi osadami i te się wyśle.

W każdym razie pewnym jest, że w tegorocznych re-



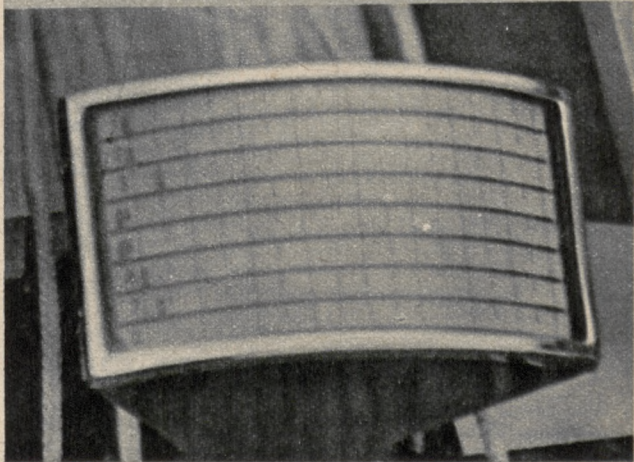
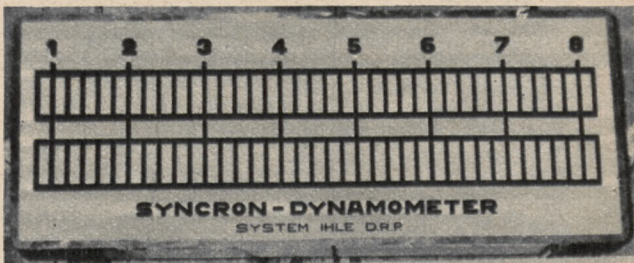
Wynalazca „synchronicznego dynamometru“ na aparacie w basenie wiosłarskim. U góry nad lustrem widoczna skala dynamometru, która pokazuje siłę uderzenia.

który swoim wzrostem, budową i wagą robił wrażenie jakby był cały naladowany siłą. Ale zdarzało się, że mimo tego doskonałego zewnętrznego wrażenia wiosłarz ten po kilku tygodniach *musiał być wycofany z treningu*, jako zupełnie nie odpowiadający zadaniu.

Obecnie takie wypadki będą *niemożliwe*. Trener posadzi swojego wychowanka na aparacie w basenie i każe mu wiosłować, sam zaś będzie obserwował nie wiosłarza, jak było dotychczas, ale *skalę dynamometru*. Odczyta tam on już to, co będzie chciał. Dynamometr bowiem wykaże mu siłę przy chwycie wody, w przeciągu i zakończeniu. Zauważy trener, czy wiosłarz w czasie przeciągania przez wodę nie zmniejsza siły i co najważniejsze, czy dany kandydat przy dłuższym wiosłowaniu pracuje równomiernie, czy też szybko się męczy. Po zakończeniu tej próby wystarczy mu popatrzeć na wiosłarza i porównać jego wygląd z tem, co odczytał na dynamometrze. Będzie to więc surowy egzamin dla



Fragment wyścigu eliminacyjnego ósemek uniwersytetu Oxford w Henley, gdzie prowadzone są energiczne przygotowania do meczu dorocznego z Cambridge.

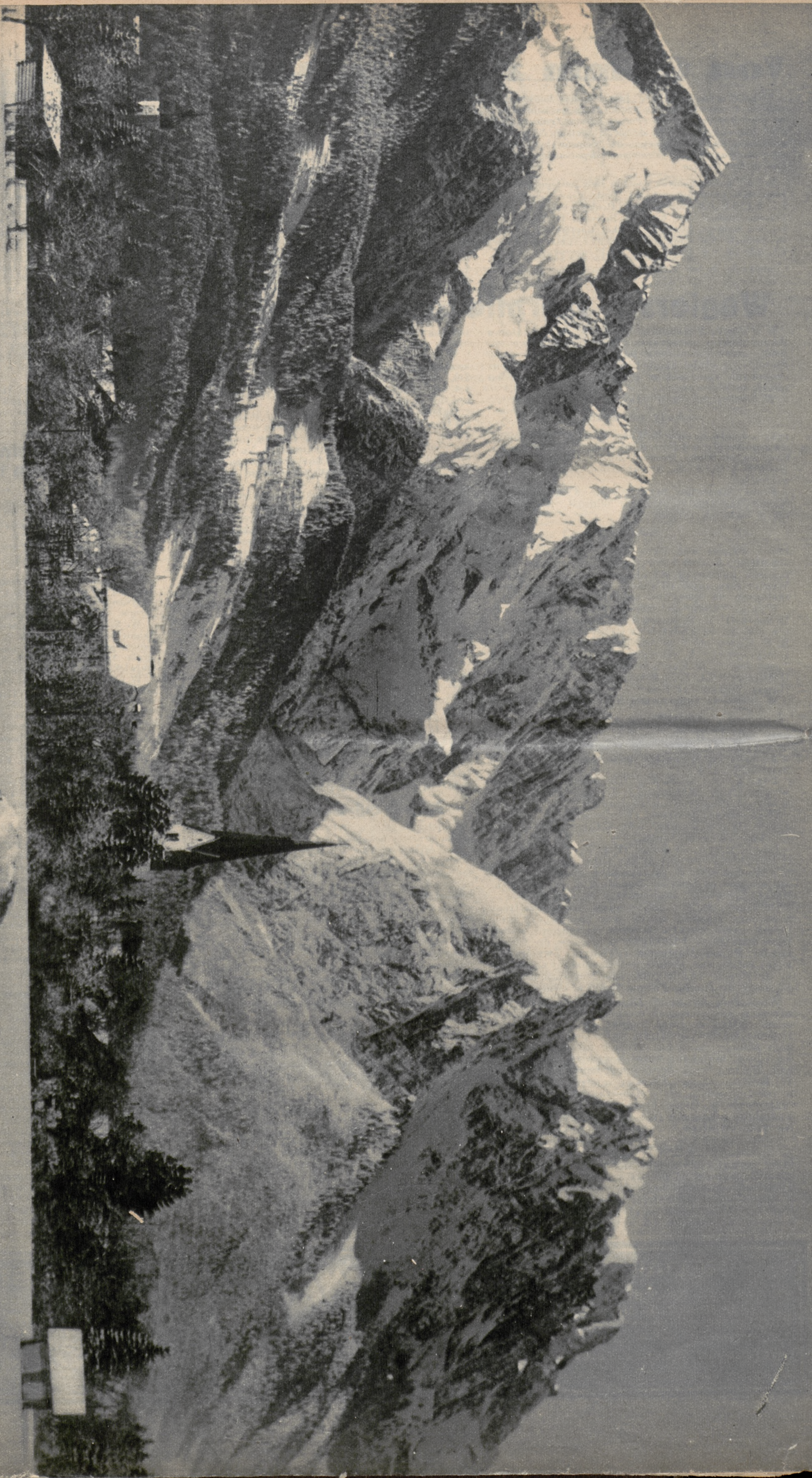


Synchroniczny dynamometr, który może być umieszczony także w łodzi. Nad dynamometrem widzimy skalę.

gatach w Henley weźmie udział *bardzo mało osad kontynentalnych*, przykłady bowiem dr. *Buhza* w r. ub. a *Ruffiego* w r. bież. dowodzą, że wiosłarz, który jest w formie na Henley, szwankuje potem w terminie mistrzostw Europy wzgl. mistrzostw olimpijskich. Ta abstynencja jest bardzo niemiła dla Anglików, którzy nie mogą się oswoić z myślą, że Henley straciło już swoje znaczenie na korzyść mistrzostw Europy.

W całym świecie wiosłarskim dyskutuje się ciągle nad metodą Fairbairna. Tylko że obecnie teoria ta powoli zaczyna nabierać *stempla szwajcarskiego*. Okazało się, że najlepszą propagandą tej teorii były nie zwycięstwa osad angielskich, ale osad szwajcarskich. I jest to do pewnego stopnia słuszne, gdyż dotychczasowe teorie, które przedostawały się z Anglii na kontynent w wielu wypadkach zawodziły po przetransplanowaniu ich na grunt kontynentalny.

W. D.



GARMISCH-PARTENKIRCHEN W BIAŁEJ SZACIE

Ostatnie opady śnieżne okryły białą szatą miejscowość Garmisch-Partenkirchen, gdzie za dwa miesiące odbędzie się IV. Zimowe Igrzyska Olimpijskie. — Piękny widok na Alpspitze (na lewo) i na Zugspitze (na prawo) przedstawia nasze zdjęcie.